Nr 1 Kraków 3 Stycznia — Sroda Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: p. *Jenke et Sarnighausen*.**

Gratis Z. CZ.

10634

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na „CZAS“ od 1go Stycznia 1866

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **20.**—złr. **10.** — złr. **5.** — złr. **2.**

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **21.**—złr. **10.50** c.—złr. **5.25** c.—złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
złr. **24.** — złr. **12.** — złr. **6.** — złr. **2·25** c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya **„Czasu“** w Rynku głównym, w domu p. Kirchmajera pod L. 39.

We Lwowie: w Ajencyi **„Czasu“** p. Ignacy Hercok, Plac Halicki pod L. 1.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możności o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena **„Czasu“** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Stenograficzne sprawozdania

Sejmu lwowskiego będą przesyłane Panom Prenumeratorom w Państwie austryackiem za opłatą 2 centów za arkusz, to jest 1 złr. za 50 arkuszy druku.

Dla zagranicznych Panów Prenumeratorów wynosi ta należytość z powodu opłaty pocztowej:

do Prus	1 tal. 10 sgr.
do Rzeszy niemieckiej	„ 2 „
do Francyi, Anglii, Włoch i Szwajcaryi	10 franków
do Belgii	7½ „

Prenumerata na same stenograficzne Sprawozdania bez przenumeraty „CZASU“ nie przyjmuje się.

Kraków 2 stycznia.

Nie horoskop na rok 1866 stawiać mamy tu zamiar, rozpoczynając z dniem dzisiejszym nowy rocznik polityczny, ani też wyglądamy z niepokojem lub nadzieją doniesienia o tem, jaka wyrocznia wczoraj z nadsekwańskiego trójnoga obwieszczoną światu została; nie tajno jednak, że przejście z roku upłynionego w rok nowy przypada w porę wielkiego przeobrażenia politycznego. Austrya przestawszy być cesarstwem niemieckiem, miała wskazaną sobie drogę powołania do życia politycznego ludów różnej narodowości, a tem samem usamowolnienia ich. Zapoznanie tej polityki pozbawiło ją wpływu na Wschodzie i przewagi we Włoszech, a szukanie siły w centralizacyjnem zjednoczeniu tak pod formą absolutnych jak i konstytucyjnych rządów, stało się dla niej źródłem klęsk niezliczonych: dozwoliło korzystać Rosyi z ruchów słowiańskich, greckich i rumuńskich w Turcyi, odsunęło Austryą od udziału w utworzeniu królestwa greckiego, niedopuściło jej do ujść Dunaju, sprowadzało rewolucye i o straty we Włoszech przyprawiało. Zwrot z tej polityki na drogi naturalne, wskazane samym składem monarchii, cechuje obecną epokę, a wytrwanie konsekwentne w tym raz obranym kierunku może jedynie być rękojmią przyszłości, bo tylko ten kierunek jest historycznie uzasadnionym, a politycznie wyrozumowanym.

System polityczny w tym duchu pojęty i przeprowadzony, nadałby odmienną postać nie tylko wewnętrznym ale i zewnętrznym stosunkom Austryi, a przeto pod tym ostatnim względem stosunkom ogólno-europejskim. Takiej polityki trzymał się był niegdyś dom austryacki i jej zawdzięczał swoje korony czeską i węgierską. Zwrot ku tej polityce byłby mógł uczynić Austryę panią losów Polski; dziś zaś w zmienionem położeniu mógłby jeszcze u dolnego Dunaju dać jej silne stanowisko, jeszcze bowiem dotąd losy Rumunii nierozstrzygnięte.

W obecnem położeniu politycznem Europy Austrya musi być gotową bronić u północnych i zachodnich granic swoich szerzenia się przewagi Prus, a u wschodnich wzmacniać żywioły mogące jej zapewnić silne na przeciw Rosyi stanowisko. Połowiczna polityka, przykrawana do chwilowych potrzeb, mająca na celu jedynie kompromis z Węgrami, przyczyni tylko złudzeń i zawodów, ale nie sił i potęgi. Przez decentralizacyę prowadzi droga do wolności, przez samorząd do rozwoju sił intellektualnych i materyalnych, przez uznanie i powołanie do udziału w sprawach ogółu państwa, historyczno-politycznych narodowości, ogólne interesa państwa staną się interesami szczególnych części składowych monarchii a jedność państwa znajdzie w dośrodkowem dążeniu cząstek silniejszą siłę skupienia, aniżeli ją stworzyć zdołały żelazne więzy centralizacyi.

Współzawodnikami, a tem samem przeciwnikami Austryi były zawsze: Francya we Włoszech, Prusy w Niemczech, Rosya na Wschodzie. Interes, jaki rozdwajał Austryę i Francyę, znikł bez mała; pozostają zaś Prusy i Rosya. Powyżej wskazaliśmy, jakie Austryi służą przeciw nim siły. Potrzeb. jednak, aby te siły nie pozostały w stadium zarodów, lecz aby przyszły do rozwinięcia się; inaczej bowiem mogłyby zawieść i zostać zmarnowanemi, albo co gorsza użytemi na szkodę Austryi przez przeciwników.

Wewnętrzna polityka austryacka jest w zastósowaniu swem do interesów zewnętrznych ich dźwignią i motorem; bo jeżeli w innych państwach między polityką zewnętrzną i wewnętrzną zachodzi tylko wpływ wzajemny i oddziaływanie, to w Austryi obie są jednym i tym samym wyrazem rozumu stanu, odmiennie tylko tłumaczonym. Dla tego obecne przeobrażenie polityczne Austryi lubo do wewnętrznych odnosi się stosunków, potężnym jest działaczem w ogólnej polityce europejskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 29 grudnia.

(z) Przybyła znowu wielka liczba petycyj do bióra sejmowego, z tych najwięcej o zapomogi, o odpisanie podatków, lub rozkład tychże na lata późniejsze. Prośby te ze wszystkich okolic i w tak znacznej nadchodzące liczbie są wymownym dowodem nędzy szerzącej się po kraju całym i pogrążającej w niedostatek wszystkie warstwy ludności. Pomiędzy nowo przybyłemi prośbami znajdują się prośby miast *Gródka* i *Mikołajowa* o prawo wysyłania osobnego posła na sejm, tudzież prośba miasta *Biecza* o uwzględnienie obszerniejsze stanu mieszczańskiego w statucie wyborczym.

Ks. Mogielnicki uczynił wniosek, ze względu, że surowica solna uznana jest za skuteczny środek przeciw zarazie bydła, o wstawienie się u rządu, aby w okolicach podgórskich, gminom pielęgnującym chów bydła i owiec dozwolony był użytek z wszystkich źródeł solnych darmo, lub też za stósowną opłatą; obecnie bowiem lubo istnieje pozwolenie używania surowicy, ale warunki są tak niestósowne, że daje to tylko powód do skarg mnogich.

Na posiedzeniu dzisiejszem odpowiedział pan Komisarz rządowy, stósownie do danego wczoraj przyrzeczenia na interpleacyę ks. Kuziemskiego i jego spółtowarzyszów księży ruskich dotyczącą przekładu kodeksu prawa cywilnego na język ruski. Odpowiedź swą odczytał p. Komisarz rządowy po rusku, a była tej treści, iż lubo przekład kodeksu został ukończony, ministerstwo nie uznaje za stósowne ponosić kosztów połączonych z jego ogłoszeniem w obecnym czasie, gdy chodzi o jak największe oszczędności, gdzie tylko można. Interpelacya wczorajsza podała, według oświadczenia p. Komisarza, rządowi krajowemu sposobność poruszenia tej rzeczy nanowo w ministerstwie.

Z porządku dziennego miała nastąpić rozprawa ogólna nad wnioskami komisyi zajmującej się sprawą Towarzystwa kredytowego i drugi odczyt przedłożenia rządowego w tym przedmiocie. Wszelako na wniosek p. Krzeczunowicza przyjęto przedtem jeszcze na porządek dzienny jako naglącą sprawę kadastru. Przeszłe ministerstwo nie uznało za stósowne przedłożyć do najwyższej sankcyi uchwały pierwszego sejmu galicyjskiego, orzekającej powstrzymanie będącego w toku szacowania kadastralnego. — Wydział krajowy zajmował się tym przedmiotem, lecz jak przyznaje p. Krzeczunowicz, bezskutecznie, bo nic zdziałać nie mógł. — Dawniejsze operaty szacunkowe były błędne. — Z błędów w nowe wpadano błędy; gdyż zasady, na których oparto oszacowanie były niedostateczne, a wykonanie jeszcze gorsze. Pominięto ducha ustawy; nie oparto oszacowania na podstawie prawdy i rzeczywistego trybu gospodarstwa tutejszo-krajowego, bo urzędnicy wyznaczeni do tej pracy byli obcokrajowcy, nieznający stosunków tutejszych, a z krajowców do tak ważnej czynności, rozstrzygającej o własności milijona ludności, nikt nie był powołanym; urzędnicy zaś przydzieleni w tej sprawie do krajowej dyrekcyi finansowej, jako instancyi rozstrzygającej, byli także obcy i nieznający kraju, gdyż nie mianowała ich dyrekcya finansowa. Z tych powodów wnosi poseł Krzeczunowicz, aby dla rozpoznania stanu sprawy kadastru i wielkiej liczby wniosków w tym przedmiocie poczynionych, wybrać umyślną komisyę z całej Izby, z dziewięciu członków złożoną. Wniosek przyjęty, a wybór komisyi do jutra odłożony.

Poseł Zbyszewski jako sprawozdawca komisyi zajmującej się wnioskami dotyczącemi Towarzystwa kredytowego, odczytuje sprawozdanie i wnioski komisyi. Kompetencyę sejmu do kontroli Towarzystwa kredytowego opiera sprawozdanie na §. 20 statutu krajowego, orzekającym wpływ reprezentacyi krajowej na Zakłady kredytowe i nadzór nad niemi. Jak z jednej strony należy pozostawić o ile można swobodny rozwój i autonomię instytucyi, tak z drugiej zapewnić ów wpływ nadzorczy w właściwych granicach. Z tego wychodząc stanowiska, zmiany w statucie Towarzystwa, dotyczące istoty stowarzyszenia lub zakresu jego działalności, potrzebują zatwierdzenia sejmu, sejm winien uznać gwarancyę dóbr tabularnych orzeczonych postanowieniem sejmów stanowych podczas zawiązania się Towarzystwa, tudzież rozszerzenie działalności jego na W. Ks. Krakowskie.— Inne reformy czysto finansowe, dokonywane na ogólnem zgromadzeniu, istoty rzeczy nienadwerężające, nie potrzebują zatwierdzenia reprezentacyi krajowej. Stósownie do takowego pojmowania rzeczy komisya stawia odpowiedne wnioski, aby zmiany w statutach Towarzystwa kredytowego dotyczące istoty rzeczy i rozszerzenia zakresu jego działalności podlegały zatwierdzeniu sejmowemu w drodze ustawodawczej; sprawozdanie z obrotu funduszów ma być co rok przedkładane do wiadomości sejmu; rozwiązanie Towarzystwa uchwalone na ogólnem zgromadzeniu wymaga zatwierdzenia sejmu, również uchwała co do użycia majątku Towarzystwa, po jego rozwiązaniu.

Komisarz rządowy oświadczywszy, że powyższe wnioski leżą w istocie rzeczy i nic przeciw nim nie ma, zastanawia się obszerniej nad rozszerzeniem działalności Towarzystwą na W. Ks. Krakowskie, wyłuszczając, iż gdy połączenie takowe jest orzeczone w zasadzie, do uskutecznienia jego nie potrzeba subsydyarnej gwarancyi wszystkich dóbr tabularnych W. Ks. Krakowskiego, lecz wystarczą tylko deklaracye pojedyncze obywateli przystępujących do Towarzystwa, zabezpieczające takową gwarancyę obok pewności hypotecznej za pożyczki specyalne w Towarzystwie zaciągnięte. Nie ma potrzeby czynić zależnem rozszerzenia działalności Towarzystwa kredytowego do W. Ks. Krakowskiego, od przystąpienia doń wszystkich tamtejszych właścicieli dóbr tabularnych, gdyż to odroczyłoby lub nawet całkowicie uniemożniło rzecz, skoroby znaleźli się tacy, coby dobrowolnie gwarancyi ogólnej na dobra swe przyjąć nie chcieli. Wprawdzie, możnaby to doprowadzić do skutku przez ustawę orzekającą gwarancyę, ale obciążenie dóbr w ten sposób nie pozostałoby bez wpływu na kredyt i stosunki pomiędzy wierzycielami a właścicielami, a skoro dobro publiczne takiej ofiary w tym razie nie wymaga, trudno, aby ministerstwo przedłożyło podobną ustawę do sankcyi najwyższej; będzie zaś popierać pojedyncze przystąpienia.

Po komisarzu rządowym zabiera głos p. Zyblikiewicz. Zwraca on najprzód uwagę na niedostatki Towarzystwa kredytowego, wynikające z tego, iż Towarzystwo postawione pod opiekę sejmów stanowych i nie mogąc bez nich przedsiębrać stanowczej reorganizacyi, gdy od roku 1845 nie było sejmu, nie mogło zdążyć za ogólnym postępem ruchu finansowego, i odpowiedzieć wymaganiom i potrzebom kraju; zachodzi główne pytanie: czy należy wyzwolić nadal Towarzystwo kredytowe zpod opieki sejmu? Zyblikiewicz czyni zarzut komisyi, że w tym względzie żadnego wyraźnego nie postawiła wniosku, czy pozwolić na zmiany w statutach lub nie, że gdy różne w tym przedmiocie są wnioski, Komisya nie przedkłada tekstu przez siebie przyjętego, na którym Izba mogła głosować; wnosi zatem p. Zybiikiewicz, aby sprawozdanie komisyi zwrócić jej z poleceniem poczynienia wniosków, czy sejm ma zezwolić lub nie na zmianę statutów Towarzystwa kredytowego, i z jakiemi zastrzeżeniami, tudzież przedłożenia tekstu, nad którymby można głosować, wreszcie wniosków co do wyboru delegatów na ogólne zgromadzenie.

P. Dubs przedstawia, że nie można wyswobodzić całkowicie Towarzystwa zpod opieki sejmu Jakkolwiek potrzeba pozostawić mu obszerną autonomię, aby nie krępować działania i rozwoju, wszelako nadzór jest konieczny, bo usunięcie kontroli sejmu żadną miarą nie mogłoby się przyczynić do podniesienia kredytu.

Poseł Krzeczunowicz w obszernym wywodzie przemawia za pozostawieniem zupełnej autonomii Towarzystwu, żądając, aby sejm zrzekł się zupełnie wpływu swego na Towarzystwo, pozostawiając kontrolę rządowi. Przechodzi i zbija szczegółowo wnioski komisyi. Członkowie Towarzystwa najlepiej i najskuteczniej pokierują sprawami jego, kontrola zaś rządu dostateczna. Wpływ sejmu będzie tylko przyczyniał się do zawikłania toku spraw Towarzystwa, tem bardziej, że tu wywierać wpływ mają dwa sejmy, Galicyjski i Bukowiński— Potrzeba dać przykład zrzeczenia się wpływu, a za tym przykładem pójdzie sejm Bukowiński—inaczej odpowiedzialność za tamowanie rozwoju Towarzystwa na nim ciążyć będzie. Wnosi poseł Krzeczunowicz zgodnie z wnioskiem p. Zyblikiewicza, aby rzecz odesłać raz jeszcze do Komisyi, wzmocnionej czterma jeszcze nowo obranymi Członkami, a tymczasem dalsze obrady w tym przedmiocie zawiesić aż do sprawozdania tej wzmocnionej komisyi.

Poseł Ludwik Skrzyński gorąco, wymownie i ze znajomością wielką przedmiotu odpierał zdanie p. Krzeczunowicza ze stanowiska kredytu publicznego, wykazując, że sejm nie może usunąć się od kontroli Towarzystwa i gwarancyi, ze względu praw wierzycieli Towarzystwa; nie może tego uczynić bez podkopania kredytu publicznego i wiary publicznej. Pozostawienie zupełnej autonomii Towarzystwu byłoby naruszeniem kredytu i naruszeniem praw reprezentacyi; bo kiedy rząd sam uznając konieczność wpływu sejmowego, przedkłada mu tę sprawę, byłoby skompromitowaniem i kredytu publicznego i stanowiska reprezentacyi krajowej, gdyby się samowolnie usunęła od udziału w sprawach kredytowych.

Mówili jeszcze w tym przedmiocie posłowie Kabat, popierając wniosek Zyblikiewicza, Laskowski, stając w obronie dzisiejszego stanu Towarzystwa kredytowego, Krzeczunowicz w odpowiedzi p. Skrzyńskiemu, wreszcie sprawozdawca w obronie wniosków komisyi.

Izba przyjęła wniosek Zyblikiewicza z poprawką Krzecznnowicza, aby rzecz odesłać jeszcze raz do Komisyi wzmocnionej czterma Członkami, których wybór jutro ma nastąpić.

Oprócz pomienionego wyboru, na jutrzejszym porządku dziennym są jeszcze wybory do uchwalonej dziś Komisyi kadastralnej i do Komisyi mającej się zająć sprawą propinacyi; poczem przyjdzie pod obrady reszta wniosków Komisyi głodowej.

Lwów 29 grudnia.

(R) Dalszy ciąg spisu poddanych austryackich zostających w niewoli rosyjskiej, za którymi starania o ich uwolnienie uczyniono:

481) Bednarczyk Antoni z Wiśniowy, powiatu Dobczyckiego, wzięty w Kongresówce i więziony w cytadeli Warszawskiej.

482) Gunia Michał ze Lwowa, wzięty w Kongresówce i skazany do robót aresztanckich w Kazaniu.

483) Hornstein Roman rodem z Grybowa, wzięty w Kongresówce. Dalszy los jego niewiadomy.

484) Jarosławski Piotr z Rohatyna, wzięty w Kongresówce i skazany do wsi Głubokawej w pow. Kańskim.

485) Lewkowicz Józef ze Lwowa, wzięty w Lubelskiem i skazany do rot areszt. w Niżnim Nowogrodzie.

486) Lam Łucyan rodem z Kocmania na Bukowinie, zamieszkały za paszportem w Podkamieniu, zkąd wzięty do Kijowa i skazany na Sybir. Wieść niesie, że umarł w gubernii Jenisejskiej.

487) Mazur Tomasz ze Szynwałda, 21 lat mający, wzięty w Kongresówce i skazany na posielenie do Sybiru, gubernii Tobolskiej, pow. Tara, gminy Łoginowa.

488) Madurowicz Kalixt z Galicyi, lat 22 mający, wzięty pod Radziwiłowem, znajduje się w Sejba.

489) Popiel Aleksander z Mielnicy, wzięty w Kongresówce i skazany na Sybir.

490) Ogólnej sumy 617. Lutyński Władysław z Przemyśla, wzięty w Kongresówce. Dalszy los jego niewiadomy.

Według depeszy z dnia 29go listopada r. b. N. 15,377 nadesłanej X. Ruczce, Cesarz rosyjski ułaskawił Romualda Morawskiego, na wstawienie się rządu austryackiego.

Według depeszy z dnia 12go grudnia b. r. L. 15,933 ułaskawiono i wypuszczono Antoniego Madowicza.

Według depeszy z d. 17 grudnia b. r. L. 16,071, poleceni są Cesarzowi rosyjskiemu do ułaskawienia następujący: Adamski Konstanty, Adamski Jan, Bisaga Wojciech, Beskida Jędrzej, Baran Józef, Czajka Tomasz, Czajka Maksymilian, Chmielewski Jan, Cyngler Wiktor, Chrystowski Józef Elenak Paweł, Fijałkowski Bolesław, Florczak Michał, Grankowski Michał, Golbic (Holbic) Jan, Góra Jakób, Grzędziel Franciszek, Groca Wojciech, Hart Szmul, Jasiołek Józef, Jakubowski Wojciech, Jurin Stefan, Jadłowski Tomasz, Koc Sebastyan, Koc Franciszek, Krause Stefan, Kwiatkowski Michał, Kwiatkowski Wawrzyniec, Korytkowski Jan, Konstantyn Cesław, Knapik Tomasz, Łodziński Józef, Mrowczyński Łukasz, Mendel Tomasz, Malczewicz Paweł, Maryanowski Józef, Mauer Adolf, Naraz Józef, Obolewski Egidyusz, Pasierba Franciszek, Panek Wawrzyniec, Partyński Jakób, Progus Felix, Popczyński Antoni, Petrykowski Piotr-Ambroży, Rott Antoni, Rajmond Józef, Rydzowski Jan, Reinberger Stanisław, Rychlak Wojciech, Ryksiewicz Maciej, Szczawiczek Jan, Szarek Karol, Szost Jędrzej, Szleiber Józef, Szydarowski Tomasz, Stopa Józef, Sieprawski Adam, Tarabulski Jakób, Trybus Wojciech, Wodecki Antoni, Wojciechowski Syxtus, Wrzos Michał, Weiss Tomasz, Wierzbicki Walenty, Zapałowicz Michał, Ziemek Jędrzej.

Według depeszy z dnia 26go grudnia b. r. L. 16,520, nie zdołano dotąd odszukać Władysława Wodziczki alias Józefa Kozłowskiego, zaś Stanisława Chrząszczewskiego polecono pośrednictwu poselstwa austryackiego w Petersburgu i prośbę matki jego do Cesarza rosyjskiego na miejsce przeznaczenia odesłano.

Lwów 31 grudnia.

(z) Po odczytaniu protokółu i treści kilkunastu nowo przybyłych petycyj wniósł poseł Hubicki na posiedzeniu dzisiejszem interpelacyę do p. komisarza rządowego dotyczącą postępowania naczelnika obwodu złoczowskiego Wolfartha. Lubo obwód rzeczony dotknięty jest w wielu miejscach nieurodzajem zarówno z innemi klęsce tej podległemi obwodami, p. naczelnik tamtejszy w innem świetle przedstawiał stan ten władzom wyższym, a reklamacyj, skarg i użalań się w tym przedmiocie podawanych do Namiestnictwa, do dyrekcyi finansowéj i Ministerstwa nie dopuszczał, zwracając takowe stronom, które je podawały. Nadto naczelnik obwodu złoczowskiego dopuszczał się wbrew rozporządzeniom dyrekcyi finansowéj, bezprawnych nadużyć w egzekwowaniu surowem podatków za kwartał bieżący, które nie liczą się jeszcze do zaległości podpadających przymusowemu ściąganiu. Zapytuje zatem interpelant p. komisarza rządowego, co zamierza przedsięwziąść rząd, aby organa podwładne stósowały się ściśle do rozporządzeń władz wyższych i aby ludność dotkniętą nieurodzajem od nadużyć niższych organów rządowych zasłonić?

Komisarz rządowy odpowiada, że przymusowe ściąganie podatków bieżących przed upływem kwartału, mianowicie za kwartał czwarty przed końcem marca, jest przeciwne prawu; i że fakta wymienione w interpelacyi, będą spiesznie i ściśle dochodzone.

Dwie jeszcze wniesiono interpelacye; obie posła ks. Ginilewicza. W pierwszéj zapytuje interpelant księcia marszałka: co się stało z projektem ustawy względem służebnictw, którą jeszcze w r. 1861 sejm polecił wypracować wydziałowi krajowemu? Druga interpelacya do Komisarza rządowego dotyczy spodziewanego ustanowienia sądów polubownych w sprawach spornych o grunta między dawnemi dziedzicami dóbr a włościanami. Na obie interpelacye odpowiedź później nastąpi.

K. Kuryłowicz złożył wniosek o utworzenie czterech klas wyższych gimnazyalnych w Buczaczu; poczem przystąpiono z porządku dziennego do wyboru uchwalonych wczoraj komisyj, a to: katastralnéj z dziewięciu członków, propinacyjnéj z pięciu członków; tudzież czterech członków dla wzmocnienia komisyi do spraw Towarzystwa kredytowego.

Włościanie ruscy i księża obrz. gr. wstrzymali się od głosowania przy rzeczonych wyborach, stósownie do uczynionéj na jednem z poprzednich posiedzeń zapowiedzi, zaczem z obecnych na posiedzeniu stu posłów głosowało tylko 59, a większość bezwzględną czyniło głosów 31.

Za pierwszem głosowaniem otrzymali tę większość jako członkowie komisyi katastralnéj pp. Krzeczunowicz, Szumańczowski, Wężyk, hr. Gołuchowski, ks. Stępek. W ponownym wyborze dla uzupełnienia brakujących do liczby dziewięciu członków, otrzymali większość bezwzględną głosów pp. Paszkowski, ksiądz Szwedzicki, Starowiejski i ks. Ustjanowicz.

W pierwszym wyborze na członków komisyi propinacyjnéj, trzech tylko otrzymało większość bezwzględną, mianowicie pp. Kraiński, Żuk Skarszewski i Gniewosz. W drugim wyborze otrzymał ją poseł Zakrzewski, a co do drugiego członka głosy podzieliły się pomiędzy pp. Pawęckim, który miał czterdzieści kilka a Adamem hr. Potockim i księciem Sanguszką, którzy obaj mieli po dziewięć głosów; zaczem losem wyciągniętym przez marszałka pozostał z tych obu hr. Potocki do ściślejszego wyboru, w którym otrzymał głosów 49. Izba wybór hr. Adama Potockiego na członka komisyi propinacyjnej zatwierdziła.

Do wzmocnienia komisyi do spraw Towarzystwa kredytowego wybrani pp. Gnoiński, Zyblikiewicz, Krzeczunowicz, hr. Wodzicki Henryk.

Po ukończeniu wyborów uchwaliła Izba na wniosek hr. Gołuchowskiego, aby na posiedzeniu komisyi kadastralnej mieli wstęp wszyscy posłowie, tak jak na posiedzenia komisyi zajmującej się ustawą gminną.

Wybory przeciągnęły się do godziny w pół do trzeciej; poczem przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad dalszemi wnioskami komisyi głodowej dla załatwienia ich przed feryami, które z powodu Nowego Roku i świąt ruskich trwać będą przez dni dziesięć.

W nieobecności sprawozdawcy komisyi głodowej p. Grocholskiego zastąpił go poseł Starowiejski. Wniosek drugi komisyi dotyczący uwolnienia od taks portoryów i opłat stęplowych wszystkich dokumentów odnoszących się do tej sprawy, przedłożony przez komisyę obecnie w nowej rozszerzonej redakcyi, rozciągającej uwolnienie od wspomnionych opłat także do wszystkich dokumentów, weksli, obligów i asygnacyj wystawionych celem uzyskania pożyczki krajowej, tudzież orzekający uwolnienie tych obligów od opłaty podatku dochodowego, został jednomyślnie bez dyskusyi przyjęty.

Wniosek trzeci dotyczy wstawienia się u rządu o powstrzymanie egzekucyi podatkowej w okolicach dotkniętych nieurodzajem, a to z urzędu bez osobnych o to próśb ze strony poszkodowanych, i rozkład wypłaty zaległych w ten sposób podatków na lata następne. Ponieważ mniejszość komisyi była innego w tym przedmiocie zdania i wygotowała osobny wniosek względem wezwania rządu do całkowitego odpisania podatków ludności rolniczej klęską nieurodzaju dotkniętej, przeto sprawozdawca uzasadnia zdanie większości tem, że prośbę o odpisanie całkowite podatków uważała za rzecz niepraktyczną, tem bardziej, że na tem nie tylkoby skarb państwa stracił, ale i fundusz

krajowy, pobierający dodatki podatkowe; większość komisyi nie miała zaś żadnej nadziei, aby rząd podobną prośbę uwzględnił.

Hr. Gołuchowski dodaje do powodów powyższych jeszcze i ten, że nie ma żadnej prawnej modły, według której możnaby o odpisanie podatków prosić rządu. W razach gradobicia, zalewu wód, pożarów istnieją takie modły, lecz co do nieurodzaju nie ma żadnego przepisu; rząd zatem nie miałby żadnej podstawy do ocenienia stopnia nieurodzaju i ilości odpisać się mającego podatku. Możnaby wprawdzie dziś utworzyć taką modłę, ale tylko na przyszłość, bo prawo wstecz działać nie może.

Po takowem przez hr. Gołuchowskiego poparciu wniosku większości komisyi, przedłożył poseł hr. Russocki wniosek mniejszości, jako jej sprawozdawca.

Siedmnastu mówców zapisało się do głosu — wszyscy za wnioskiem mniejszości. Pierwszy zabrał głos poseł Landesberger i zebrał treściwie powody przemawiające przeciw zdaniu większości komisyi, opierając je na stanowisku prawnem i humanitarnem. Należy przedsiębrać wszystko co tylko można dla ulżenia nędzy. Półśrodki nie wystarczą i nie doprowadzą do celu. Nie chodzi to o uchwalanie nowej ustawy, lecz o petycyę do rządu, a tej nie stoi nic na przeszkodzie. Odpisanie podatków tam, gdzie nie ma dochodu, jest przyjętem, jako zasada w ustawodawstwie państwa, a że to rozciągać się także winno i do wypadków nieurodzaju, wyprowadza mowca z analogii przepisów prawnych dotyczących umów dzierżawnych. Co innego jest, gdy idzie o danie pewnej kwoty nieprelimonowanej w budżecie, a co innego, jak w tym razie, gdy chodzi o ubytek już rzeczywiście istniejący. Jedyną ulgą, jakiej żądamy, jest, aby ten ubytek był przyjęty i rozłożony na cały budżet państwa, a wszakże w podobnych krajowych klęskach nieraz bywają i inne prowincye do niesienia pomocy wzywane. Taką pomocą będzie przyjęcie na budżet państwa ubytku pochodzącego z odpisania podatków. Wreszcie p. Landesberger wnosi poprawkę, aby dla dokładniejszego określenia rzeczy dodać we wniosku mniejszości wyraźnie, aby *jednoroczny* podatek odpisany był.

P. Młocki wykazuje w obszernej mowie, najprzód, że nie potrzeba zmiany przepisów dla odpisania podatków w tym razie, gdyż prawo przyznaje ulgę w podatkach tam, gdzie jest częściowy ubytek w dochodach, a cóż dopiero tam, gdzie dochód całkowicie chybił? Nie ma potrzeby drobiazgowego ocenienia strat zrządzonych nieurodzajem, i obliczania ich na uncye i grana dla wyszukania stopy i modły do odpisania podatku, tam gdzie rolnik zamiast spodziewanych dziesięciu korcy plonu, zebrał pół korca, a więc zamiast zysku zbyt widoczną poniósł stratę. Tylko od zysku zebranego obowiązany jest właściciel część na potrzeby państwa opłacać; gdzie więc zysku nie ma, nie może być mowy o obowiązku. Ofiara, jaką w tym razie państwo poniesie, nie może iść w porównanie z tem co przez lat tyle rząd z kraju na potrzeby państwa wybrał. Nieuzasadnione jest powątpiewanie, że rząd uczynić tego nie zechce, a Izba odpowie swym obowiązkom względem kraju i życzeniom Naj. Pana, gdy wypowie z całą otwartością swe zdanie o stanie kraju i o tem co uczynić należy.

Poseł hr. Golejewski przytacza przepisy z r. 1825, 1826 i 1833 gdzie już były odpisane zaległości podatkowe i to w wielkim rozmiarze. Suma, która dziś wypadnie, jest stosunkowo bardzo małą. Szkody poniesione łatwiej ocenić w razie nieurodzaju niż podczas innych klęsk elementarnych, bo z tamtych wynika niedostatek, a dzisiejszego nieurodzaju wynikiem jest głód. Rząd może tu uczynić użytek z §. 13 ustawy, który mu w innych razach bardzo dogodnie służył. Skoro Naj. Pan wyrzekł, że droga jest wolna, nic nie przeszkadza domagać się tego, do czego rząd ze swej strony przychylić się powinien.

Ks. Szwedzicki wyraża ufność w łaskę monarszą, że nie odmówi wniesionej prośbie — poseł Kozłowski przytacza istniejące prawo odpisywania podatków tam gdzie ich wyegzekwować nie ma na czem, i czyni zastósowanie tegoż prawa do przedmiotu o którym mowa. Poseł Boczkowski wymownie kreśli obraz nędzy okolic dotkniętych głodem, i śmierci głodowej, której był w latach dawniejszych tej strasznej klęski naocznym świadkiem. Przemawia dobitnie za potrzebą całkowitego odpisania podatków. Umierających pocieszać, powiada on, tem, że egzekucya nie zaraz ale trochę później nastąpi, jest to nie łaską ale urąganiem śmierci, nie potrzeba tu nowej ustawy, lecz tylko prośby.

Ks. Naumowicz opiera się na tem, że podatek jest odsetkiem opłacanym od dochodów; gdzie więc nie było dochodu, nie może być mowy o opłaceniu podatku. Rozkład podatku na lata następne nie byłby zatem opłatą od dochodu tego rocznego, lecz podwójnem opodatkowaniem dochodu lat następnych, a zatem niesprawiedliwością. To co ks. Naumowicz następnie w swej długiej mowie, a po nim inni mowcy Pawlików, Kowbasiuk, Demków, mówili, było tylko mniej więcej powtórzeniem tego, co mowcy poprzedni z gruntu wyczerpali i dobitnie wyłuszczyli. Ponieważ po mowie posła Boczkowskiego uchwalono zamknięcie rozpraw, przeto według regulaminu zapisani do głosu powinni byli wybrać mowcę jeneralnego; wszelako dozwolono im głosu. Kilku włościan tudzież hr. Borkowski zrzekli się głosu. Poczem sprawozdawca większości komisyi oświadczył, że wobec jednomyślnie wypowiedzianego zdania Izby, zgadza się imieniem komisyi na wniosek mniejszości, z tem zastrzeżeniem, aby odpisanie podatków nie ściągało się także do dodatków pobieranych na fundusz krajowy. Pan Zyblikiewicz sprostował tę uwagę tem, że w uchwale chodzi tylko o podatki rządowe, gdyż dodatkami krajowemi sejm sam ma prawo rozporządzać i nie potrzeba na to sankcyi monarszej.

Po tem wyjaśnieniu przyjęty został wniosek mniejszości, o odpisanie w okolicach dotkniętych nieurodzajem podatku gruntowego, domowego i klasycznego ludności rolniczej, z dodatkiem proponowanego przez posła Landesbergera wyrazu: *jednoroczny*, większością całej Izby przeciw dwom głosom posłów hr. Gołuchowskiego i Kraińskiego.

Przystąpiono natychmiast do trzeciego odczytu wniosków i przyjęto je ostatecznie.

Hr. Gołuchowski wniósł, aby okrzykiem „Niech żyje cesarz i król!“ wyrazić wdzięczność za udzieloną pożyczkę 500.000 złr., co też uczyniono. Ks. Łoziński wniósł ułożenie z tego powodu adresu dziękczynnego do Naj. Pana. Wniosek ten zgodnie z życzeniem wnioskodawcy odesłano do wydziału krajowego.

Posiedzenie rozpoczęte o godzinie 11ej zrana trwało bez przerwy do wpół do piątej. W ciągu tego czasu spisany został także protokół obrad i na tem jeszcze posiedzeniu odczytany i przyjęty.

Przyszłe posiedzenie zapowiedział książe marszałek na 11go stycznia. Na porządku dziennym wnioski komisyi do spraw *Towarzystwa kredytowego*, pierwszy odczyt wniosku posła Rutowskiego względem statutu dla miasta Tarnowa, pierwszy odczyt wniosku posła Majera o majątku Uniwersytetu Jagiellońskiego, pierwszy odczyt wniosku ks. Trzeszczakowskiego o nauce gospodarstwa w szkółkach wiejskich i posła Demkowa o poborze rekrutów.

Pomimo przerwy posiedzeń ogólnych, prace w komisyach nie ustają i posiedzenia wydziałowe odbywać się będą nieprzerwanie.

Kraków 2 stycznia. JCK. Ap. Mość dyplomem własnoręcznie podpisanym raczył najmiłościwiej wynieść Józefa Alojzego Pukalskiego biskupa tarnowskiego jako kawalera orderu korony żelaznej drugiej klasy w myśl statutów tegoż orderu do stanu baronów Cesarstwa austryackiego.

Na posiedzeniu sejmu galicyjskiego w d. 28 grudnia odczytanem było następujące pismo w języku tylko polskim w odpowiedzi na adres tego sejmu:

Z Prezydium c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

Jaśnie Oświecony książę Marszałku!

JCKApMć najwyższem postanowieniem z d. 14 b. m. raczył najmiłościwiej wziąść za szczególnem zadowoleniem do wiadomości wyraz podzięki, wierności i lojalności sejmu królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, uchwalony na pierwszem posiedzeniu sejmowem d. 23 listopada r. b. Mam zaszczyt zawiadomić o tem JO. ks. Marszałka, upraszając najuprzejmiej, aby ta najwyższa rezolucya była udzieloną Sejmowi krajowemu. Racz JO. ks. Marszałku przyjąć przy tej sposobności zapewnienie mego wysokiego poważania.

Lwów d. 24 grudnia 1865.

Bar. *Paumgartten* Fmp. w. r.

Na temże posiedzeniu stawiony przez posła hr. Agenora Gołuchowskiego wniosek za zupełnem przypuszczeniem Starozakonnych do prawa nabywania własności ziemskiej, opiewa jak następuje:

Cesarskie rozporządzenie z dnia 18 lutego 1865 tym tylko Żydom przyznaje równe prawo z poddanymi chrześciańskimi do nabywania posiadłości realnych, którzy pewne, w tej ustawie poszczególnione szkoły ukończyli, lub też dosłużyli się rangi oficerskiej; innych zaś starozakonnych od tego prawa wyklucza. Zważywszy jednak, że postanowienia ograniczające pewną klasę mieszkańców w prawie nabywania posiadłości ziemskich, w zasadzie sprzeciwiają się ogłoszonym odtąd przez N. Pana swobodom konstytucyjnym; uwzględniając oraz, iż cel tem rozporządzeniem zamierzony przez udzielanie wyjątkowych zwolnień nie został osiągniętym: — wysoki Sejm raczy uchwalić, ażeby wszystkim Żydom bez różnicy przyznane było prawo nabywania posiadłości realnych w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów d. 25 grudnia 1865.

W dniu 28 grudnia wybrany został w Zaleszczykach deputowanym z większej własności ziemskiej obwodu Czortkowskiego, właściciel dóbr Józef Geringer. Współzawodnikiem jego był Dr Rajski adwokat ze Lwowa.

Dyrekcya krajowa skarbowa we Lwowie zamianowała Antoniego Durskiego i Antoniego Gromnickiego, oficyałów kasy głównej krajowej, kasyerami tejże kasy.

Wiedeń 1 stycznia. W ostatni dzień ubiegłego roku urzędowa *Wiener Ztg* na podarunek noworoczny przynosi rzecz wcale niespodzianą: budżet na rok 1866. Powtarzamy, że była to niespodzianką, bo rządy p. Schmerlinga tak korzystnie dla siebie umiały urządzić kwestyą niedogodnych wykreśleń, że rok ubiegał już zwykle do swej połowy, gdy w Wiedniu ogłaszano budżet dla niego. Wygodnym tym szlakiem nie poszło teraźniejsze ministerstwo: z dniem, z którym w życie wejść winien, budżet jest gotowym.

Poprzedza go następująca

Ustawa finansowa na rok 1866
obowiązująca w całem państwie,
w osnowie jak następuje:

Na podstawie Mego patentu z 20 września 1865 czuję się zniewolonym po wysłuchaniu Mej rady ministrów zarządzić co następuje:

Art. I. Ogół wydatków państwa na rok administracyjny 1866 oznaczonym zostaje w sumie 531,373,881 złr. w. a.

Art. II. Użycie specyalne i sumy etatowe przyznane poszczególnym gałęziom administracyjnym oznacza pierwsza część budżetu państwa załączonego w dodatku.

Kredyta wydatkowe przyznane pod poszczególnemi rozdziałami i tytułami budżetu państwa, mogą być tylko użyte do celów w tychże rozdziałach i tytułach wskazanych.

Dalej, co do kredytów wydatkowych przyznanych dla poszczególnych gałęzi administracyi, dozwolonem zostaje w zakresie poszczególnych tytułów swobodne przenoszenie (die freie Verwendung) bez względu na podział wydatków na zwyczajne i nadzwyczajne.

Art. III. Na opędzenie wydatków państwa, dozwolonych w art. I. przeznaczone zostają dochody z podatków stałych, z opłat niestałych i z innych gałęzi dochodu, oznaczone w drugiej części dołączonego budżetu państwa w sumie 491,134,735 Złr. v. a.

Art. IV. Celem osiągnięcia sumy dochodów państwa w art. III oznaczonej mają obowiązywać następujące przepisy:

I. Dodatek nadzwyczajny istniejący w myśl rozp. Cesarskiego z 13 maja 1859 r. Nr. 88 D PP. wymierzanym i pobieranym będzie w roku administracyjnym 1866 jak w roku przeszłym

a) przy podatku czynszowo domowym w wysokości $^2/_6$.

b) przy podatku zarobkowym w wysokości $^2/_5$,

c) przy contributoarti et commercio w królestwie lombardzko-weneckiem w wysokości $^2/_5$.

d) przy podatku dochodowym w wysokości $^3/_5$ podatku zwyczajnego; wymierzonym i pobieranym zaś będzie takowy nadzwyczajny dodatek.

e) przy podatku gruntowym w wysokości $^3/_{12}$ i

f) przy podatku klasycznym domowym w wysokości $^2/_4$ podatku zwyczajnego.

Zatem przy kategoryach podatków pod lit. e i f wymienionych następuje zniżenie w wysokości $^1/_4$ dotychczasowego nadzwyczajnego dodatku.

g) Podatek dochodowy od papierów państwa, funduszów publicznych lub stanowych wymierzanym i pobieranym będzie jak w roku przeszłym w wysokości 7%.

Postanowienia art. IV. oddz. I. pod lit. g ustawy z 29 lutego 1864 r., N. 14 DPP. względem trybu pobierania podniesionego podatku dochodowego pod lit. g określonego zatrzymują i na rok 1866 moc obowiązującą.

2. Zmiany zaprowadzone ustawą z 13 grudnia 1862 r. N. 89 D. P. P., a względnie ustawą z d. 29go lutego 1964 r. Nr. 20 D. P. P. w ustawach z 9go lutego i 2go sierpnia 1850 r. w przedmiocie stemplów i należytości bezpośrednich, jako też

3. podniesienie podatku konsumcyjnego od cukru z produktów krajowych w tejże mierze, w której takowe zaprowadzone zostało ustawą z 29go października 1862, Nr. 65 D. P. P.,— obowiązywać mają na przeciąg trwania roku administracyjnego 1866.

Art. V. Szczegółowe postanowienia względem spieniężenia nieruchomej własności państwa w rozdziale 39 wtórej części budżetu państwa umieszczonej, a do sprzedaży przeznaczonej określi osobna ustawa.

Z porównania
ogółu wydatków państwa w sumie 531,273,881 złr.
z ogółem dochodów w sumie . . 491,134,735 „
wynikający niedobór w sumie. . 40,139,146 złr.
pokrytym ma być drogą kredytu.

Art. VII. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się ministrowi skarbu.

Franciszek Józef w. r.

Hr. *Belcredi* w. r. Hr. *Larisch-Mönich* w. r

Na rozkaz najwyższy
Bernard Mayer w. r.

Zaraz pod powyższą ustawą *Wiener Ztg* ogłasza budżet na rok 1866, składający się z dwóch części, z których pierwsza w 44 rozdziałach traktuje o wydatkach, druga w 45 rozdziałach o dochodach państwa. W numerze jutrzejszym podamy cyfry głównych pozycyj pierwszej i drugiej części, tu nadmieniając, iż tuż po cyfrach budżetu zajmuje w urzędowem dzienniku miejsce „najpoddańsze przedłożenie wierno-poddanego ministra skarbu hr. Larischa Mönnicha, z którem projekt ustawy finansowej wraz z budżetem na rok 1866 przedstawionym został do sankcyi najwyższej“. Akt ten jest komentarzem do cyfr budżetu, wykazującym przyczyny ich wysokości, a zarazem różnice w porównaniu z budżetami lat dawniejszych wynikające. W numerze jutrzejszym znajdą czytelnicy treść tego zajmującego dokumentu.

— Na osobnem posłuchaniu marszałek sejmu krajowego czeskiego hr. Rotkirch-Panthen (a dodajemy przy tej sposobności, iż nominacyi jego na namiestnika Czech zaprzeczają ostatnie dzienniki półurzędowe) miał zaszczyt złożyć N. Panu adres sejmu czeskiego, który, jak donosi *Gen. Corr.* życzliwie został przyjętym Donosząc o tem organ półurzędowy rzucił bombę między centralistyczne dziennikarstwo wiedeńskie, dodając, jako N. Pan przy tej sposobności dotknął na owem posłuchaniu kwestyi ewentualnej koronacyi Swej na króla Czech, zapowiadając najłaskawiej koronacyę. Ważna ta wiadomość w Pradze, w Zagrzebiu i wszędzie, gdzie federacyę opartą na uznaniu praw indywidualności historycznych stawiają za ideał przyszłego ustroju monarchii, sprawi najradośniejsze wrażenie: w Wiedniu przy przepędach noworocznych dzienniki centralistyczne zapisują ją, jako jedną z licznych plam, zakażających pamięć ubiegłego roku — w wyobraźni centralistów.

— W dniu 30 grudnia zamkniętym został sejm krajowy w Bregencyi.

Przemowa przy tej okazyi starosty krajowego Dr. Froschauera miała barwę centralistyczną.

Królestwo Polskie.

W *Dzienniku Warszawskim* z dnia 31 grudnia zamieszczoną jest korespondencya ze Lwowa o procesie Rottersmanów prowadzonym w Krakowie w sprawie fałszywych banknotów rosyjskich. Zamiast jednak obiektywnego przedstawienia procesu, wmieszane są do sprawozdania takie rzeczy, o których w procesie mowy nie ma, jak np.: Kołłątaj „zapytany, zkąd przyszedł do fałszywych pieniędzy, odpowiadał, że w Londynie poznał się z polskim żydem Leonem Krongoldem, ten mu je wymienił i mówił, że to są pieniądze, które kazał robić książę Sapieha“ itd. To fałszowanie sprawozdania sądowego wcale nas nie dziwi, bo *Dziennik Warszawski* w tem jednem jest konsekwentny, iż bezczelnie kłamie; ale przeciw temu jego kłamstwu zaprotestować musimy dla tego, że korespondencya lwowska oznajmia na czele, iż przegląd procesu Rottersmana podaje ze sprawozdań „*Czasu*.“ Aby czytelników, którym *Czas* jest nieprzystępnym, wprowadzić w błąd, nie waha się *Dziennik Warszawski* czy też jego korespondent uciec się do podłego podstępu, by naszem imieniem okryć swoje potwarze, co zresztą nie pierwszy raz mu się zdarza.

— *Times* pod dniem 9 grudnia zamieścił był list z Berlina o stanie własności ziemskiej w królestwie Polskiem, w którym ten ustęp znajduje się:

„Niedawno władze warszawskie zaproponowały udzielić szlachcie królestwa pewne ulgi, ażeby mogła opłacać procenta obciążające jej dobra, zastawione w banku narodowym (ma to znaczyć w Towarzystwie kredytowem ziemskiem). Chociaż znaczna część jej gruntów została jej zabrana dla rozdania włościanom, i chociaż dotąd nie ma żadnego pozoru, aby przynależne pierwotnym właścicielom wynagrodzenie było kiedykolwiek wypłacone, propozycya ta nie została zatwierdzoną przez rząd centralny w Petersburgu. Tak to naprzód zubożają właścicieli, a następnie zmuszają ich do spełnienia bezzwłocznie nałożonych na nich zobowiązań.“

Dziennik Warszawski odpierając te słowa, usprawiedliwia Komisyę likwidacyjną, że ta nie zdoła przyspieszyć robót, jakkolwiek czynności swoje już rozpoczęła i wydała już pewną liczbę listów likwidacyjnych. O ile baczymy, *Dziennik Warszawski* przynosi co parę dni wiadomość o wydaniu listów likwidacyjnych dla jednego, dwóch lub trzech właścicieli. Robota ta przez wiele pokoleń trwać przeto musi, jeżeli nie pójdzie spieszniej jak dotąd. Dalej zaś *Dziennik Warszawski* przytacza, iż Car potwierdził projekt wypłacania właścicielom ziemskim zaliczek na rzecz przyznać się im mającej indemnizacyi, a zaliczki te mają być udzielane co pół roku na zaspokojenie podatków i zaległych należytości rządowych i procentów do Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Rząd zatem o tyle udziela zaliczkę, o ile potrzeby te wynoszą. *Dziennik Warszawski* przywołuje sobie w pomoc *Przegląd ekonomiczny*, który świeżo wychodzić zaczął w Warszawie, aby okazać, iż stan właścicieli ziemskich nie jest tak opłakanym jak pisze *Times*. Otóż *Przegląd ekonomiczny* mówi, że od r. 1862 wartość dóbr poszła w górę, a pomiędzy innemi przyczynami i przez to, że kapitaliści niemieccy i starozakonni je wykupują.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 stycznia. Na zamknięcie starego roku pękło serce dzwonu Zygmuntowskiego podczas ostatniego jego dzwonienia. Część jego urwana spadła, lecz na szczęście zachaczyła się między wiązaniem belkowem. Osobliwa rzecz, iż lat temu sześć w tymże samym dniu serce tego wspaniałego dzwonu również pękło, lubo w innem miejscu. Pisaliśmy d. 2 stycznia 1860 r. te słowa: „Dzwon zygmuntowski pożegnał wspaniałym swoim głosem rok stary, lecz już nowego nie powitał, bo pękło mu żelazne jego serce, nie wiemy, czy z żalu za ubiegłym rokiem czy też z rozpaczy, jak pękają serca, które właśnie dla tego czują, że nie są żelazne.“ Serce Zygmunta waży około 7 cetnarów i jest kute a nie lane. Od umiejętnego ukucia jego i stosunkowego wymiaru jego grubości w każdem miejscu oraz jego długości zależy w znacznej części siła i czystość głosu tego olbrzymiego i wspaniałego dzwonu katedry wawelskiej.

— Dziś o 6ej wieczorem na posiedzeniu Oddz. Nauk Moral. w Tow. Nauk. p. Józef Szujski czytać będzie rozprawę: „Teorya materyalistyczna naszego czasu wobec krytyki filozoficznej i ducha chrześciańskiego.“ Prócz tego zdaną będzie sprawa z robót komisyi historycznej zawiązanej na wniosek p. Zyg. Ant. Helcla z d. 2 marca 1858.

— W przyszły czwartek ma być przedstawioną, jak się dowiadujemy, nowa Opera *Odaliski* z muzyką p. Dunieckiego, kompozytora muzyki w *Paziach królowej Marysienki*.

— Z Niska w obwodzie Rzeszowskim odbieramy dwa następujące listy, jednakowo malujące okrucieństwa tam popełnione:

Zpod *Niska* 24 grudnia.

(*M. W.*) Miasteczko Nisko, siedziba urzędu powiatowego, było przez cały prawie zeszły tydzień widownią szczególniejszych a straszliwych inkwizycyj i sądów, które wreszcie wczoraj okropny sprowadziły wypadek.

Od niejakiego czasu pojawiać się zaczęły w Nisku i okolicy dość częste kradzieże. Poszkodowani postanowili sami sobie sprawiedliwość wymierzyć. We wtorek rano zaczęły się sądy *gromadzkie*, w karczmie w rynku. Sprowadzali tam chłopi wiadomych i domniemanych winowajców, pojedynczo i po kilku, i dotąd bili i męczyli ich, dopokąd ci do zbrodni się nie przyznali i nie wymienili wspólników; a wtedy wymierzono im jeszcze *sprawiedliwość* według własnego widzi mi się i chwilowego usposobienia, zależnego, rozumie się, od większej lub mniejszej ilości wypitej wódki.

Używano przy tych inkwizycyach także rodzaju tortur, bo związane obwinionego ręce zakładano na nogi, a popod kolana przesuwano drąg; tak skrępowanego i leżącego na ziemi kopano, tratowano nogami, a nawet podobno zeskakiwano na niego z ławy; oprócz tego bito grubemi kijami po głowie, piętach, wreszcie gdzie się komu podobało, lub gdzie mu dogodniej było; albo też, przywiązano ręce do stołu i bito grubemi kijami po rękach. A kiedy który omdlał, zlewano go wodą dla otrzeźwienia i męczono dalej, dopokąd krwią zbroczonych, z nadwerężonemi członkami, a poczęści z połamanemi rękami i nogami, bliskich śmierci nie zechciało się wreszcie *sędziom* uwolnić. Jeżeli inkwizycya jednego dnia się nie skończyła, lub jeżeli sędziom wyliczane przez cały dzień plagi za małą karą się wydawały, zakuwano obwinionego w dyby i pozostawiano pod strażą gromadzką na noc w karczmie. Sądom tym przewodniczył wójt niski, a pisarz nibyto gromadzki, żyd, spisywał przewinienia i skradzione przedmioty.

Oprócz wymierzenia kary, zarządzano zaraz wynagrodzenie poszkodowanym, nawet w razach, gdy winny za zbrodnię przed rokiem i dawniej popełnioną już przed c. k. sądy do odpowiedzialności był pociągany. Zabierano obwinionym konie itp. i oddawano za skradzione konie, woły, wozy itp., a przytem grabili rozmaite rzeczy i tacy, którzy zupełnie poszkodowanymi nie byli, zapewne za fatygę w czasie inkwizycyi.

Takie sądy trwały w Nisku od wtorku do soboty (!), i osądzono koło czternastu winowajców.

Włościanie przysiółka Warchoły, należącego do Niska, idąc za przykładem gromady niskiej, sprowadzili w sobotę tj. wczoraj wieczór do karczmy dwóch złodziei, którzy przed kilkoma tygodniami skradli byli kilka gęsi i za to już przez wójta ukarani zostali, a z powodu zapewne, że kara wymierzona przez wójta za małą im się zdawała, tak srodze zaczęto na nich *sprawiedliwość* drągami wymierzać, że kiedy na wezwanie arendarza, który tak okropnych gwałtów w swej karczmie znieść nie mógł, nadeszła z Niska żandarmerya, zastała jednego już nieżywego, a drugi wkrótce ducha wyzionął. Jednego z morderców miała żandarmerya przyaresztować.

Jakkolwiek inkwizycya ta w Nisku bardzo skuteczną się okazała, bo wszelkie i dawne przed rokiem przeszło popełnione kradzieże wyszły na jaw, jednakowoż każdego mającego ludzkie serce i poczucie sprawiedliwości tak dzika srogość do żywego przerazić musiała, zwłaszcza, że sędzia ma równie skuteczne a przecie nie tak barbarzyńskie środki do wykrycia i ukarania zbrodniarzy. To też spotkać można było nie tylko koło Niska ale i w dalszej okolicy ludzi, którzy o srogich sądach chłopskich w karczmie niskiej z przerażeniem opowiadali.

W tej chwili się dowiaduję, iż podobne jak w Nisku egzekucye odbywały się przez kilka dni w Maziarni, wsi o półtory mili od Niska odległej; jak również miały się rozpocząć we wsi Racławice, obok Niska leżącej.

Przeczytawszy słowa me powyższe, niejeden zapewne zawoła z podziwem: jakże się to dziać mogło pod okiem c. k. urzędu powiatowego, czy nie był w stanie gwałtom przeszkodzić? I ja z podziwieniem powtarzam, jak się to dziać mogło, skoro c. k. urząd powiatowy z łatwością był w stanie zaradzić złemu, raz, że nie ma wątpliwości, iż za wdaniem się władzy bez oporu chłopi krwawych egzekucyjby zaprzestali; powtóre, że w razie przeciwnym mógłby siłą ich do tego zmusić, gdyż oprócz żandarmeryi i straży finansowej są obecnie w okolicy Niska huzary, sprowadzeni na egzekucyę podatków. Powód niezapobieżenia na czas tym okrucieństwom jest mi niewiadomy, sądzę jednak, iż dochodzenie kryminalne rzecz tę wyjaśni.

Obiega tutaj pogłoska, iż naczelnik powiatu pan Mascha miał poszkodowanym, domagającym się ukarania o kradzież poszlakowanych, powiedzieć, „zróbcie sobie sprawiedliwość sami.“ Pogłosce tak niedorzecznej nie daję wiary, zwłaszcza, że jeżeli poszkodowani samiby sobie sprawiedliwość wymierzać mieli prawo, nie byłby Becyrk tutaj potrzebny; nie pojmuję atoli, dla czego Becyrk tym przez tydzień prawie trwającym gwałtom zupełnie nie przeszkadzał.

Na karb niewiadomości pana naczelnika i całego c. k. urzędu pow. o tem, co się przez pięć dni w karczmie niskiej działo, policzyć nie można tego zachowania się zupełnie biernego, bo c. k. urząd pow. i karczma stoją na jednym placu, na przeciw siebie, a przez pięć dni zbierali się w karczmie i koło karczmy tłumnie włościanie, sprowadzali obwinionych, bili ich, a plagi i jęki męczonych były wyraźnie na rynku słyszane, kilkunastu skrawionych do niepoznania szło lub prowadzonych było z karczmy do domu, wreszcie sądzę, iż nie było człowieka w Nisku i bliższej okolicy, coby o tych krwawych sądach nie był wiedział, a przecież żandarmerya i wójt musieli raportować o tem co się dzieje. Dla tego też z niecierpliwością oczekuję chwili, kiedy wyjaśni się powód, dla czego c. k. urząd powiatowy w tej sprawie tak obojętnie się zachował.

Podaję ten pobieżnie opisany wypadek do wiadomości publicznej nie tyle dla tego, aby publiczności oburzających wiadomości przysporzyć, ile aby zwrócić uwagę władz wyższych i właśnie obradującego sejmu tak na te krwawe wypadki, jak i na panujące tu mniemanie, że powolność w sprawowaniu policyi i wymiarze sprawiedliwości była dla poszkodowanych wymówką, że byli zmuszeni sami sobie sprawiedliwość wymierzać, jak niemniej z drugiej strony, że samowolny, aż do kary śmierci sięgający *wymiar sprawiedliwości* spiesznej i skutecznej nie znalazł przeszkody.

Nazwisk zabitych i pobitych, jakkolwiek są mi po największej części znane, nie podaję, bo te aniby zmieniły ani wyjaśniły faktu opisanego, a tylko opis przedłużyły. Mam zamiar jeszcze raz później w tej sprawie napisać, gdzie mi wypadnie może niektóre fakta szczegółowo wyjaśnić, a wtedy o ile potrzeba będzie podam i nazwiska.

— W tym samym przedmiocie odbieramy także list następujący:

Nisko 29 grudnia.

(*M. S*) Zeszłego tygodnia odbywały się w Nisku i wsiach sąsiednich przejmujące zgrozą całą okolicę sądy chłopskie. W Nisku, gdzie się znajduje siedziba urzędu powiatowego, założył we środę 20go grudnia urząd gromadzki w karczmie trybunał i przystawiając przed niego każdego, na którego tylko ktoś rzucił podejrzenie popełnionej kiedykolwiek kradzieży, prowadził inkwizycyę z pomocą gradu pałek. Pod kijami wydawał jeden drugiego, i tak sypały się pałki przez środę, czwartek, piątek, sobotę, przez święta Bożego Narodzenia i jeszcze po świętach! Z Niska rozwścieklona czereda rzuciła się na okolicę, i bito już w Racławicach Warchołach, Struży, Kłyżowie, Pysznicy.— Jako dotychczasowy rezultat zostały w Warchołach dwa trupy, gdyż w samą wilię zamordowano w najokropniejszy sposób Franka Skrzata i Maćka Machaja: powyrywano im nogi, zgnieciono piersi i potrzaskano głowy. W Nisku Jan Gawrył mający głowę i twarz całą pokryte jedną raną, leży na skonaniu, jako ofiara całonocnej inkwizycyi; podwiązano mu ręce przez kij pod kolana i tak po głowie, grabiecie i podeszwach bito, dopóki znaki życia dawał; skostniał w tej pozycyi, że go nawet po rozwiązaniu wyprostować nie można było. Dopiero (!) w ten czwartek nadjechała komisya sądu śledczego z Rozwadowa i rozswawolone gromady przed obawą kary ucichły. Uwagi godnem z jednej strony jest, że to się działo pod okiem naczelnika powiatowego, a całą winą Skrzatowi i Machajowi zarzuconą była kradzież 6ciu gęsi; z drugiej zaś strony, że chłopi zapytani o przyczynę bicia i mordów odpowiadają: „Cóż robić, sądy i urzęda złodziejów nie biją, kradzieże się mnożą; złodziej kradnie, przed sądem nałga i zatrzyma rzecz kradzioną, a w dodatku dadzą mu jeszcze jeść w areszcie; my się bez kijów nie obejdziemy“.

— D. 18 grudnia umarł w Dreźnie hr. Maurycy Ożarowski z Wołynia syn jenerała Kajetana w 65tym roku życia.

— Sąd obwodowy w Przemyślu rozesłał listy gończe za Josselem Fichtenwald z Zapałowa w obwodzie Żółkiewskim, dzierżawcą Bożej Woli, obwinionym o namowę do podpalenia.

— Jak się dowiaduje *Gaz. Narodowa*, radzca Namiestnictwa we Lwowie p. Summer otrzyma na dłuższy czas urlop „dla poratowania nadwerężonego zdrowia.“

— Ministeryum Stanu nadesłało do Namiestnictwa lwowskiego odpowiedź przychylną na podanie Rady miejskiej miasta Lwowa odmówione przez poprzednie Ministeryum, względem przyjęcia przez gminę lwowską kosztów utrzymania gimnazyum polskiego we Lwowie z podniesieniem go do stopnia gimnazyum wyższego, pod warunkiem, jeźli językiem w niem wykładowym będzie polski.

— Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

Namiestnictwo lwowskie podpisało już kontrakt z panem Blumem, nowym dyrektorem sceny niemieckiej, na lat 10, nie wyczekując bynajmniej zdania sejmu, przed który obecnie tę sprawę wniesiono, ani nie uwzględniwszy opinii dziennikarstwa krajowego. Co się stanie z tym kontraktem, gdy zarząd funduszami krajowemi przejdzie w zupełności do wydziału krajowego, a prawny kurator obejmie zarząd fundacyi Drohowyżskiej? Podobnie postąpiło sobie namiestnictwo z powodu obsadzenia opróżnionego miejsca dyrektora w powszechnym szpitalu lwowskim, przedłożyło bowiem, z pominięciem wydziału krajowego — ministerstwu listę kandydatów z propozycyą, aby tą posadę nadać Drowi Bertlefowi. W relacyi tej do ministerstwa mówi namiestnictwo, jak nam donoszą, że dla tego nie zasięga zdania wydziału krajowego, ponieważ wydział zawsze się na to odwołuje, iż nie odebrawszy dotąd funduszów, nie może też w odnośnych sprawach nic orzekać, sejm zaś rokowań w celu oddania tych funduszów tak prędko nie ukończy, a w końcu dla tego, że do mianowania dyrektora szpitalu i tak potrzebne jest zawsze potwierdzenie rządowe.

— Dnia 30 grudnia niebo zupełnie czyste, 31go zaś chmury dopiero o 3ej godzinie po południu prawie zupełnie z horyzontu ustąpiły, a 1 dzień stycznia był do pięknego dnia wiosennego podobny. Termometr w cieniu doszedł dnia 30go grudnia do — 1°,4 od — 8°,0, następnego do — 0°,1 od — 5°,2, dnia zaś 1go stycznia do + 0°,6 od — 6°,8. Barometr w ciągu tych dni zmienny przeszedł od 329‴,78

od 333‴,48, dnia zaś 2go stycznia o 6tej rano wskazywał 331‴,83; a termometr — 2°,4 R. Wiatr w ciągu tych dni przeważnie zachodni cichy.

— We środę dnia 3go stycznia, Sgo Daniela męczennika.

Korespondencya Administracyi.

Wny K. B. w Londynie. Prenumerata kończy się dnia 15 m-ca. Sprawozdanie Sejmowe przesłaliśmy już od Nru 1 zacząwszy.

Wny Ol... w L'Aigle (Orne). Cena *Czasu* oraz za sprawozdania ogłoszoną jest na czele dziennika. *Przyjaciel domowy* wychodzi we Lwowie.

Nadesłane:

Nowiny ze świata. Trzeci już rok wydajemy to pisemko ludowe polityczne. W pierwszem poczęciu jego zostało ono od publiczności jak należy ocenione. Tem boleśniej nam, że obecnie, jak gdyby chęci nasze i dążność zawsze jedna, to jest oświecenia ludu w duchu religijnym i narodowym, zmieniły się, pisemko to tak mało ma wsparcia w kraju, że gdy dalej tak będzie nie jest w naszej mocy wydawać go na przyszłość; albowiem z 500 Nrów, które rozsełamy, dopiero stokilkadziesiąt prenumeratorów uiściło się z ostatniego półrocza, a ze dwieście winni nam jeszcze z trzeciego roku. Odzywamy się przeto uprzejmie o poparcie nieco czynniejsze pisemka, i o nadesłanie zaległości, gdyż przez taką opieszałość ludek nasz i tej małej przyjemności pozbawionym zostanie. Pojmujemy i wiemy że jest bieda w kraju, to też nie wymagamy cudów, ale te 1 złr. 50 cent. półrocznie, jako wdowiego grosza dla ludu, o którym prawiemy że go kochamy, jak i dla pracujących na tem polu, mamy niejako prawo wymagać.

Kieres, Leśniowska wydawcy.

TEATR. W sobotę przedstawiono po raz pierwszy oryginalną jednoaktową komedyą *Przyjaciel domu* i po raz siódmy *Paziów Królowej Marysieńki.* Bohaterem komedyi *Przyjaciel domu* jest nowożytny Don Juan znajdujący najmilszą dla siebie rozrywkę w zakłócaniu szczęścia małżeńskiego i odnoszeniu zwycięstw nad sercami, których święte obowiązki niewiasty-żony zapełnić nie mogą. Pomimo dość uroczej dykcyi i dowcipów, zbyt często tylko nieco drastycznych, pomimo umiejętnie użytych efektów natchnionych dokładną znajomością wymogów sceny, komedya ta, której mało ukryty cynizm jaskrawością swą razi, mogłaby może na scenie wielkiej stolicy znaleźć zwolenników, lecz na naszej scenie braknie ich niezawodnie pomimo żywej, starannej gry artystów. Panna Hoffman w roli Heleny, owej małżonki skłonnej uledz czarowi miłosnych kadzideł w chwili, gdy mąż zajęty pracą swego powołania, zostawia jej wiele chwil samotnych, oddała z niezaprzeczoną prawdą walkę rodzącej się namiętności, którą przytłumić pragnie, za co też publiczność kilkakrotnemi oklaskami i wywoływaniem okazała jej swe uznanie, do którego artystka ta oddawna jest przywykłą. P. Benda, *Przyjaciel domu,* Don Juan komedyi, z lekkością i trafnie odegrał rolę jawnego bałamuta, mniej zadawalająco jednak w chwili wyznania kłamanych uczuć, może właśnie dla tego, że były kłamane. PP. Deryng i Ładnowski syn, pierwszy mąż oszukiwany, drugi mający wstąpić w związki małżeńskie moralista, bardzo dobrze oddali swe role.

Paziowie królowej Marysienki, pomimo kilkakrotnego już przedstawienia ich w dość krótkim przeciągu czasu jak zwykle zapełniły znów i tym razem teatr widzami. Piękna muzyka, która im częściej słyszana, tem wdzięczniejszą się wydaje, dobra w ogóle gra i humor owej małej *Opera buffa,* magiczny wywierają efekt. Dodać musimy, że śpiew przez częstą wprawę zyskał widocznie, straciła atoli nieco precyzya przedstawienia, zkąd tu i owdzie wkrada się niejaki nieład. Śpiew p. Rapackiej, p. Modrzejewskiej, panny Morskiej, Kwiecińskiej i Będowej i zręczne pełne życia ich wzięcie jako Paziów, miłe sprawia wrażenie. P. Eker jak zawsze w tej sztuce, grał z łudzącą prawdą. Równie po pierwszej jak po drugiej sztuce wywoływano wszystkich artystów.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiej.*

Zawiadomienia: Sąd obw. tarnowski p. Adolfa Grusczyńskiego o wydaniu pozwu przez p. Ignacego Heera względem zapł. sumy 739½ dukatów o dozwolenie ekstensyi tejże sumy do uskutecznionego dla sumy 500 złr. m. k. oszacowania dóbr Broniszowa, kur. Dr Stojałowski.

Licytacye: W d. 31 stycznia i 16 lutego sprzedaż realności w Jaworznie cena wyw. 216 złr.— W d. 29stycznia i 26 lutego sprzedaż dóbr Radomyśl z przyległościami, warunki do przejrzenia w registraturze w Tarnowie; kurat. Dr Grabczyński.— W d. 12 lutego w Tarnowie sprzedaż dóbr Budzyn stanowiących część dóbr Wampierzowa.

Posady: Ekspedytora pocztowego w Szczawnicy (kaucya 200 złr.).

Przyjechali do Krakowa od 1 do 2 stycznia.

HOTEL POLLERA: Hirt Emanuel kupiec z Opawy, Westenholz Ludwik wł. kop. z Dąbrowy, Ciszewski Władysław wł. dóbr z Kongresówki, Emilianow Konstanty urzędnik z Olkusza, Drda Józef burmistrz, Janicki Aleksander naczelnik powiatu z Wieliczki, Zapalski Józef z Węgrzynowic, Mieroszewski Tadeusz z Waganowic, Dąbski Karol z Kongresówki, Heintze Ludwik z Lipowy, hr. Szembek Roman z Rosyi, hr. Miączyński J. z Galicyi, Ruczyńska Paulina, Rudzyńska Zofia z Wołynia, Mützel Oswald rządzca dóbr z Płaz, Schmidt Jakób kupiec z Wiednia, Roth Maurycy kupiec z Węgier, Kuschee Antoni fabrykant ze Lwowa.

HOTEL POD ROŻĄ: Herman Langer, N. Langer kupcy z Galicyi, Meissner Jan z Prus, Lipiński Filip kupiec z Czapel, Trojacki Bruno z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Józef Wodnicki Dr med., Ignacy Wicht, Konstanty Ostrzeniewski z Kongresówki, Antoni Hałdziński wł. d., Władysław Geppert, Michał Piastrzyński leśniczy, Bronisław Homolacz c. k. oficer z Galicyi, Wilhelm Homolacz wł. d. z Balic, Wincsel Emfiror kupiec z Wiednia, Władysław Reinhold, Alfred Podlodowski z Miechowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawa głodowa w Galicyi.

VIII.*)

Na wstępie tych uwag (N. 267 *Czasu*) wyraziliśmy przekonanie, że nieurodzaj zboża sam przez się nie sprawi plagi głodowej w kraju; — już przeto, że jako objaw normalny w pewnych mniej więcej następach czasu peryodycznie wracający i przemijający, powinien mieć już stałą rubrykę w budżecie kraju równie jak pojedynczych rodzin, że tedy nigdy nas zejść nie powinien nieprzygotowanych, jak skrytobójca, ale być przyjętym, jako jawny, znany wróg. W *urządzonem* gospodarstwie powinien nieurodzaj zastać w spichrzu rezerwę ziarna z łońskiego roku,— albo w trzosie grosz. Wtedy też tylko głodem dobodzie, gdy tego odporu nie znajdzie.— Tak u nas bywa niestety! Namnigdy *„końce się nie schodzą“* choć przecie jest kapitał ziemi. Ale ziemia to warsztat— nic więcej. By na tym warsztacie przy łasce Niebios wyrobić kłos ziarna, nie dość pracownika, a jemu nie dość potem oblać czoło: wiele, o wiele innych tam jeszcze potrzeba czynników. O ile też *praca* jest warunkiem powodzenia w rolnictwie, o tyle znowu trzeba pewnych warunków, przy których jedynie praca skuteczną być może. Otóż niedostatek tych warunków płodności pracy głównym niedoli naszéj powodem, ten to niedostatek sprawia, że choć wdzięczną ziemię mamy i w pracy się nie lenimy,— lada niepowodzenie w nędzę nas potrąca.

Rolnictwo nasze żyje z dnia na dzień jak wyrobnik; — jakże ma zasób na biedę oszczędzić, jak urość w zamożność. Nie nasze stósunki galicyjskie kreślić zamierzył *Edmund Stawiski,* wielkiej zasługi pisarz-ziemianin, a jakżeż dziwnie trafił do miary naszej niedoli, gdy mówi:

„Między rolnictwem dla opędzenia pierwszych potrzeb życia prowadzonem a rolnictwem mającem „stanowić bogactwo i pomyślność narodu, jest przestrzeń niezmierna. Pierwsze żyje jak może od „dnia do dnia; drugie aby zakwitło, potrzebuje „bezpieczeństwa i pokoju; rękojmi dla mienia, „pracy i osoby rolnika; opieki praw w stósunkach „prywatnych i ogólnych. Opadają ręce, odwaga „przedsiębiercza ucieka, gdy owoce długich i ciężkich usiłowań wystawione są na igraszkę dowolności..... Kiedy takie powroty złego są ustawiczne, „nieomal stanem chronicznym, mowy już o wzroście rolnictwa być nie może, i trzeba energii ducha i natężeń woli, aby przetrwać złe czasy i z „nową dzielnością wziąć się napowrót do dzieła „w lepszej chwili!“

Takiem to życiem żyje rolnictwo u nas od dawna, — by wszakże dalej nie sięgać, szczególnie od lat siedemnastu, od chwili zniesienia pańszczyzny. Ale rozróżniamy wyraźnie: *od chwili zniesienia,* — nie zaś *z powodu zniesienia!* — Jak nie dla tego słota bije w izbę, że wicher zerwał dach strupieszały; ale dla tego, żeś nowego nie dał!

Stósunek strupieszały wicher czasu obalić musiał, — na to nie było rady; ale ztąd zguba, że nie podano ręki rolnikowi, żeby mógł inny stósunek, nowym pojęciom odpowiedniejszy bez zwłoki na wiązać!

My tak chwalimy Anglię, tak lubimy naśladować Anglię, ale zawsze tylko w świetnym objawie *gotowych rezultatów,* nie zaś jakby należało— w ciężkim tych rezultatów porodzie, a nadewszystko nie w ludu tego mądrej poradności i roztropnej oględności.

Nie zwrócono u nas dotąd uwagi na uderzające podobieństwo położenia, w jakiem się równocześnie prawie, bo w 1846—1848 roku znalazło rolnictwo w *Anglii* i w *Galicyi.*

Tam odebrano rolnictwu opiekę cła, tu zniesiono pańszczyznę. Zupełnie to samo: tu jak tam zdjęto rolnictwu pasek dziecięcy, postawiono na własne nogi i kazano mu własnych sił próbować.

Jakżeż odmiennie wzięto się do tego

tu — a tam ...!

Tam zrozumiano od razu, że zniesienie ustaw zbożowych (1846), w obec na ścież otworzonej konkurencyi zboża zamorskiego, — przedewszystkiem trzeba podnieść produkcyę krajową, a przeto zapomódz krajowe rolnictwo. Cztery też główne, najpilniejsze ku temu parlament uznał i zarządził środki: *a)* Drenowanie mokrych pól, — (a taką jest połowa ziemi w Anglii; *b)* Urządzenia prawodawcze ułatwiające właścicielom ziemi zaciąganie pożyczki na potrzebne w rolnictwie ulepszenia; *c)* Upowszechnienie tanich machin i narzędzi i użycie pary do posług w gospodarstwie rolniczém;— a wreszcie *d)* wyzwolenie własności ziemi od wszelkich ścieśnień prawa rozporządzalności i od stósunków nieprzyjaznych wolnemu rozwojowi rolniczego przemysłu. — Inżynierowie rozesłani po kraju z urzędu — zbadali i przedłożyli plan drenowania wszelkiej mokrej w państwie ziemi. Wydatki na to potrzebne obliczono na 110 milionów funtów szterlingów, a na rozpoczęcie tej bardzo tam potrzebnej melioracyi rolniczej wyznaczył parlament zwrotnej zaliczki 4 miliony (40 milionów guld. austr.) — Ustawa z 28 lipca 1849 regulująca rozporządzalność własnością ziemi podniosła znacznie dobrobyt nawet w ubogiej Irlandyi — a jak rolnicy tam korzystać umieli z ułatwienia im pożyczek na ulepszenia gospodarcze, zapiszemy dla przykładu, że obok upowszechnienia machin i narzędzi — w latach 1852 i 1853 dzierżawcy angielscy nie licząc innych pognojów — na samo Guano peruańskie wydali 5,160.000 funtów szterlingów! (przeszło 200 milionów złotych polskich!)

Tak uzbrojeni mogli stawić czoło niepowodzeniom chwilowym, głód też 1854 roku zastał ich przygotowanych i była to plaga na kieszenie,— ale nie na życie! Po takiem to zerwaniu się na odparcie złej doli, pogodnem już okiem poglądać może w przyszłość ta Anglia, która poprzednio pomimo ochrony celniczej w 20 latach 1836—1855 miała 12 lat ciężkiego nieurodzaju, — a z tych siedm lat głodu!

W tym samym czasie i w podobnie krytycznem dla rolnictwa przejściu cóż uczyniono u nas — dla nas? —

Włościan usamowolnionych żadna poczciwa dusza nie więła za rękę i nie przewiodła przez śliską kładkę ponad przepaścią *„wolności próżnowania“,* — jedynej jaką im dano, bo rozumnego użycia danej wolności nie nauczono!

Z niedobrej wypuszczeni szkoły, ani wartości czasu cenić nie przywykli, ani wartości dobrych w sąsiedztwie stosunków. — Bez pracy i bez miłości — wyzwoleni nie tylko nie doszli do dobrego bytu, ale przeciwnie żyjąc z dnia na dzień, łatwo stają się pastwą złej doli. Brak miłości, nadto brak zaufania do braci wyziębił im serca i nie dopuścił stanąć samodzielnie, ale niestety wydając ich na wpływy niecne, czynił ich dotąd zawsze złej woli *celem* lub *narzędziem.*

Ztądto dziwny, niepojęty objaw, że zbawienna zmiana w ekonomice ziemiańskiej nie przyniosła dotąd zbawiennych owoców.

Nie chcemy dalej rozglądać strony moralnej, duchowej; — niech włodarze ducha ludu Bogu zdają sprawę z swojego na tej niwie włodarstwa. Tu kilka słów o stronie materyalnej, gospodarczej.

Długo czekano na indemnizacyę za zniesioną pańszczyznę; — nim ją wydano — lichwa strawiła siły ziemian. Nie mogli bowiem ociągać się z wprowadzeniem nieodzownych w tej zmianie urządzeń. Reforma wymagała na razie znacznych wydatkow: Ręce darme trzeba było bez zwłoki zastąpić najmem, — darmy zaciąg kupionym — obszar usilnością, — rutynę nauką!

Pożyczek na te konieczne nakłady nie tylko nie ułatwiono, ale nawet odbiór przyznanej indemnizacyi utrudniono kosztownemi a mitrężnemi hipotecznemi restrykcyami już przeto nie potrzebnemi, że ubytek pańszczyzny nieuszczuplił przecie, a mógł nawet podnieść wartość ziemi, — gdyby w tak stanowczej chwili nie ogołocono ziemian z zasobów, ale owszem ułatwiono im kredyt.

To istne sekwestrowanie indemnizacyi na spłacanie dawnych długów uważamy za jeden z głównych powodów zubożenia ziemian i upadku gospodarstwa rolniczego w kraju naszym.

Jeśli już chciano koniecznie ograniczyć prawo rozporządzania tą własnością, toćby o dobrych chęciach rządu dla dobrobytu kraju lepiej było świadczyło rozporządzenie, iż nie wolno indemnizacyi użyć na żaden inny cel, tylko wyłącznie na urządzenie i zapomożenie gospodarstwa. Rozporządzenie takie byłoby i wierzycielom polepszyło hipotekę, i nie obraziło uczucia słuszności. Zajęcie indemnizacyi na spłatę długów w dziwnej też było sprzeczności z dawnem, mądrem w prawach austryackich zastrzeżeniem, które nie pozwala grabić rolnikowi zadłużonemu ani bydła roboczego, ani narzędzi rolniczych.

Zapomniano zupełnie, że indemnizacya za zniesioną pańszczyznę była wszakże właśnie reprezentantem i ekwiwalentem narzędzi, bydła roboczego i ręcznej pracy, słowem środków do prowadzenia gospodarstwa rolniczego nie zbędnie potrzebnych, — a przecież je grabić dozwolono!

Na domiar upadku rolnictwa, — podatki już wojnami zmnożone, podniesiono niepomiernie obowiązkiem spłacania indemnizacyi z funduszów kraju — gdy wszakże ustawa kwietniowa 1846 roku spłatę onej *ze skarbu państwa* przyrzekała!

Dodajmy do tego, że orzeczone już 1848 roku zniesienie służebnictw i zgubnych dla rozwoju rolnictwa stosunków wspólnej używalności, — od lat niemal dwudziestu dotąd nie załatwione, dziś jeszcze jest ropiącą kością niezgody między dworem a chatą, — zawadą w postępie gospodarstwa, i mgłą zaciemniającą pojęcie prawa własności!

Pominiemy już, że w Anglii w skutku zmiany ustaw zbożowych, spotęgowano rozwój przemysłu i handlu; — bo my dotąd niechcemy zrozumieć, że te dwa czynniki pomyślności kraju, to nie odrębne od rolnictwa, — nie obce mu ciała; — że owszem to jakoby palce u jednej i tej samej ręki. Każdy palec pojedynczy może mieć swoje osobne szczególne zalety, — jeden przydatniejszy do tego, drugi do owego: — *ale chléb musisz brać wszystkiemi!*

Jest też i w tem *boża myśl,* że do rozkazu wyciągamy jeden palec, do zgody zaś, do bratania się podajemy dłoń całą!

Więcej też dobra ludzkości przysporzyło braterstwo i miłość, niż narzucono pychą i rozkazem!

Może kiedyś i u nas przyjdzie do równouprawnienia tych trzech czynników dobrobytu kraju — w pojęciach naszych, w obyczajach naszych.

Dziś niestety zamiast się łączyć — boczą od siebie, — zamiast się wspierać wyzyskują się wzajem — i upadają osobno.

Anglia biorąc pożyczkę na zamorskie zboże, daje rękojmię na dymie z kominów fabrycznych domnie kłębiącym w obłoki, — my damy ją chyba na dymie bijącym z kominów kuchni naszych, — na dymie ścielącym się pod strzechą kurnych chatek naszych!

I otóż różnica naszej biédy od biédy — na Zachodzie. Ale nie jedyna: Tam biedny bywa tylko wyrobnik przerwą ruchu handlowego pozbawiony zarobku, — u nas przeciwnie wyrobnikowi nigdy zarobku nie braknie! — Tam głodni wołają: *Pracy;* — my wołamy: *Rąk do pracy!* — Tam rękom brak zajęcia czasem, — u nas rąk zawsze nie staje.

To druga, to wielka różnica.

Tam ziemia uboga, ciągłej wymaga i drogiej podniety, — nam dobry Bóg nie poskąpił szczodrości swej darów, a nie poskąpił ani ziemi, ani ludziom — a my biedni przecie!

To trzecia, to bardzo zasmucająca różnica!

Czemuż tak? — kiedy są wszystkie warunki u nas, by ludzie żyli dostatnio?

I my to chcemy datkiem trzech milionów zapomódz ludzi zgłodniałych? Czyjaż to siła, czyja zamożność wspomódz ich zdoła, kiedy Bog wspomódz nie zdołał, choć im dał wszystko w dostatek?

Otóż tu źródło naszej niedoli,— tu rada potrzebna.

Pomoc dana *ludziom* zaradzi tylko chwilowej potrzebie, ale nie zażegna licha. U nas ludzie nie powinni cierpieć niedostatku,— a że przecie cierpią i tak często, tak dotkliwie cierpią a niepodobna przypuścić, iżby rozmyślnie na nędzę się narażali: widać przeto, że indziej — nie w nich źródło złego bije.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Ob. Nr. 290 *Czasu* r. z.

Kraków 29 grudnia. Na granicy Królestwa Polskiego były wczoraj dowozy nadzwyczaj liczne; cena jednak nie zmniejszyła się, rozkupiono wszystko co było i na późniejsze dostawy porobiono znaczne zamówienia. Pszenicę bardzo zrośniętą płacono po 21—24 złp., mniéj zrosłą po 26 złp, średnie gatunki 28—31 złp., a najprzedniejsze cepem młócone po 34—35 złp. za korzec warszawski. Żyto po 21—21½ złp. Jęczmień po 13—14—15 złp. a najpiękniejszy browarny po 16 złp. Groch polny po 25—27 złp., biały jadalny po 28—29 złp. Owies po 9—10 złp., ważny rychlik biały po 11—12 złp. za korzec warszawski. (Według kursu obecnego banknotów polskich i ze stósunku korca warszawskiego do krakowskiego, liczyć można: *ile pięciozłotówek za korzec warszawski, tyle fl. austryackich za korzec krakowski.*

W Krakawie transitowy handel ograniczał się na bardzo małych ilościach. Skutkiem tego musiano około 2—3000 korcy różnego zboża częścią na własne ryzyko wysłać do Wrocławia i Szczecina, częścią złożyć na dworcu kolei żelaznéj. Ceny zeszłotygodniowe utrzymały się bez zmiany, owies tylko podrożał: kupiono go na wywóz przeszło 500 korcy, po cenie 12½—13 złp. za 114 funtów cłowych (101¾ funtów wiedeńskich).

Targ miejscowy był żywszy, mianowicie pożądanie było na najcelniejszą białą i czerwoną pszenicę i na żyto węgierskie w najlepszym gatunku; niedorodnego ziarna oba powyższe zboża zaniedbywano. Pszenicę tak białą jak czerwoną, najpiękniejszą, cepem młóconą, płacono po 7.50—7.75 a nawet do 8 fl. austr. za 172 funty wied. Żyto węgierskie po 5.75—5.90 za 162 funty. Poszukiwany był także owies *galicyjski* i podniósł się nieco w cenie; płacono zwykły po 2.45—2.55 a gruby dorodny po 2.60—2.70 za cetnar wiedeński, bez akcyzy. Jęczmień odbytu nie miał, żądano zań cen notowanych zeszłego targu. Nasienie koniczyny czerwonéj, pomimo wysokiego kursu austr. waluty, było poszukiwane bardzo i drożéj je płacono, bo po 45—47¼ fl. austr. za netto 180 funtów wiedeńskich; przeciwnie o białą koniczynę nie pytano, i cena zniżyła się na 56—59 fl. za netto 180 funt. wied.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 30 grudnia. Magyar Vilag oznajmia w artykule wstępnym: Deak oświadczył, iż Węgrzy na znak swej niezależności prawno-państwowej obstawać winni przy prawie wotowania listy cywilnej dla króla, i że lista takowa winna pozostać wyłącznie sprawą węgierską.

Berlin 31 grudnia. *Spenersche Ztg* pisze jakoby półurzędowo: Listy wiedeńskie w *Gaz. Kolońskiej* i dziennikach południowo niemieckich zapewniają, że zawartem zostało lub bliskiem jest zawarcia przymierze między Austryą i Francyą. Nie wiemy, na czem to twierdzenie opierają. W każdym razie Prusy ujrzałyby spełnione gorące życzenie swoje, gdyby stosunki między Austryą a Francyą stały się przyjaźniejszemi aniżeli ostatnie go roku. Byłoby tylko pożądanem dla Prus, jeżliby położenie jego sprzymierzeńca zabezpieczone w stosunkach swoich wewnętrznych i zewnętrznych, zaspakajający odbywało rozwój. Przypuszczenie, jakoby oczekiwać należało przymierza austryacko francuzkiego z dążnością nienawistną Prusom, może zasługiwać u tych tylko na wiarę, którym okoliczności polityczne są nieznane.

Berlin 31 grudnia. Dziś podpisany został w ministeryum spraw zagranicznych traktat handlowy między Związkiem celnym a Włochami.

Paryż 1 stycznia. Dzisiejszy *Monitor* pisze: Książę Metternich rzekł wczoraj wręczając Cesarzowi oznaki orderu św. Szczepanu: „Jego Ces. Kr. Ap. Mości szło o to, aby spadkobierca tronu francuzkiego wcześnie nauczył się poznawać zajęcie, jakie żywi dla niego Cesarz Jmć, i żywić go nadal nigdy nieomieszka.“ Cesarz Napoleon podziękował za ten dowód, który go głęboko wzruszył, i dodał: „Cesarzewicz pewnym zawsze będzie tej wysokiej oznaki przychylności ze strony Monarchy, któremu ojciec jego szczerą przyjaźń ofiarował.“ Jenerałowie d'Allonville i Vinoy zamianowani zostali senatorami.

Florencya 30 grudnia. Dzienniki ogłaszają następującą listę ministrów: Lamarmora, prezes rady i minister spraw zagranicznych; Scialoja, minister skarbu; Chiaves, spraw wewnętrznych; Jacini, robót publicznych. Co do rozkładu innych tek nic jeszcze nie wiadomo.

Florencya 31 grudnia. Król przyjmował dziś ciało dyplomatyczne, a jutro przyjmować będzie senat i Izbę deputowanych.

Neapol 31 grudnia. Poerio został wybrany; w innym okręgu wyborczym miasta Neapolu nastąpiło balotowanie. Mazzini miał 168 głosów, a Pisacane 161.

Southampton 30go grudnia. Nowiny otrzymane dziś z Indyj zachodnich stwierdzają, że zgromadzenie prawodawcze na Jamaice przyjęło nową konstytucyę. W Chili rzeczy nie zmieniły się. W Callao (Peru) prezydent Canseco został usunięty, a wybrany dyktatorem Prado; ten ma jak słychać, oddać rządy jenerałowi Castilla.

Londyn 30 grudnia wieczór. Przybyły dziś parowiec z Indyj zachodnich przywiózł wiadomość, że na wyspie St. Domingo zupełna panuje spokojność.

Nowy Jork 17go grudnia. Ciało prawodawcze kraju Mississippi uchwaliło zawieszenie do końca stycznia 1868 r. wszystkich ustaw tyczących się wypłaty długu publicznego i procentów. — Z Matamoras dochodzą wiadomości do 10go grudnia. Mówią one, że Escobedo wziął Monterey, ale został wyparty przez Francuzów.

Nowy Jork 21 grudnia wieczór. Mesaż prezydenta do senatu mówi, że przywrócenie Unii robi wielkie postępy. Uchwała Izby reprezentantów względem nieuznania nigdy rządu narzuconego jakiemubądź narodowi amerykańskiemu, przekazaną została komisyi (w Senacie). Gubernatorowie Georgii i Alabamy zostali na posadach swoich osadzeni.

Sejm galicyjski odroczony został na czas świąt ruskich. Przyszłe posiedzenie naznaczone na 11go b. m. W listach lwowskich powyżej umieszczonych, znajduje się sprawozdanie z ostatnich dwóch posiedzeń sejmu.

Traktat handlowy między Austryą a Francyą został już ułożony w Paryżu w głównych podstawach swoich. Projekt tego traktatu przywiózł do Wiednia radzca Schwarz, delegowany do tej czynności.

Przed kilkoma dniami głoszono, że hr. Bismark starał się w Petersburgu wybadać, jak Rosya zachować się zamierza w sprawie księstw zaelbiańskich. Odpowiedź, jak utrzymywano, miała wypaść niepomyślnie, tak iż w Berlinie zaniechano myśleć o aneksyi Szleswiku. Zaprzecza jednak temu berlińska *Börsen Ztg* jak najwyraźniej, a zasługuje ona i przez to na wiarę, że w obecnem ogólnem położeniu politycznem interesem jest Rosyi skarbić sobie przyjaźń Prus, wobec zbliżenia się Austryi i Francyi. Jakkolwiek zadaleko idą twierdzenia o istnieniu formalnego przymierza między Francyą i Austryą, wszelako zbliżenie się obu tych państw jest widoczne i leży w ich obustronnym interesie. Opiera się ono zapewne na utrzymaniu *status quo* w Belgii i księstwach zaelbiańskich, a w tej mierze Anglia idzie zgodnie z Austryą i Francyą. Poznać to niemniej po nagłym i niespodziewanym zwrocie dzienników pruskich przeciw Austryi. Centralistyczna prasa wiedeńska z chciwością podnosi te objawy, uważając je za oznakę trudności obecnego gabinetu, zamiast przeciwnie, widzieć w nich dowód wzmocnienia się stanowiska Austryi. *Gazeta kolońska* mniema, że Cesarz Napoleon pragnie utrzymać mocarstwa niemieckie w rozdwojeniu, i na to tylko ułatwił zawarcie w Paryżu pożyczki austryackiej, aby uwolnić Austryę od konieczności odstąpienia Prusom za pieniądze praw swoich do współposiadania księstw.

W dniu 31 grudnia został podpisanym w Berlinie traktat handlowy między Włochami a Związkiem celnym niemieckim, w którego imieniu stają dotychczas Prusy, Bawarya, Saksonia i Baden. Utrzymuje się mniemanie, że Hanower nie będzie mógł długo pozostać odosobnionym i przystąpi do traktatu.

Monitor ogłasza, iż książę Napoleon i ks. Klotylda przyjmowali wielu posłów zagranicznych. Umieszczenie tej wiadomości w *Monitorze* świadczy bardziej jeszcze niż samo przyjęcie o zakończeniu rozdwojenia w familii cesarskiej.

Monitor w przeglądzie swoim powiada, że wypowiedzenie przez rząd cesarski traktatu z Anglią względem wzajemnego wydawania zbiegłych zbrodniarzy, sprawiło w Londynie wrażenie, gdyż publiczności nie były znane powody tego wypowiedzenia. Uspokojono się jednak przekonawszy się, że Anglia niewykonywała należycie tego traktatu. Życzeniem jest Francyi ponowić go pod innemi warunkami, „aby usunąć nadal bezkarność zbrodni, których stłumienie zapisanem jest w kodeksie karnym narodów oświeconych.“ Rzeczywiście myślano w Anglii, że rząd francuski zamierza podciągnąć pod ten traktat przestępstwa polityczne, a na taki warunek żaden rząd angielski przystaćby niemógł; lecz przekonano się, iż tego zamiaru niemiano w Paryżu, i że tylko idzie o uproszczenie formalnościowych utrudniających rządowi angielskiemu wydawanie zbrodniarzy choćby pospolitych.

Gabinet włoski nie jest jeszcze zupełnie gotów. Pod dniem 29 grudnia donoszono do ajencyi Havas, że Lanza objął skarbowość, Chiaves zatrzymał sprawy wewnętrzne, Jacini roboty publiczne, a Pettinengo został ministrem wojny; nazajutrz zaś doniesiono, że skarbowość wziął Scialoja, a o obsadzeniu ministeryum wojny milczą. W tej kryzysie atoli największą trudność przedstawiało obsadzenie ministerstwa skarbu, a jeźli to już zapewnione, łatwiej o inne posady w gabinecie.

Sprawa długu publicznego państwa papieskiego nie jest wcale załatwioną. Z obu stron zaszły przeszkody, bo lubo we Florencyi nastąpiła już umowa między posłem francuskim a rządem włoskim co do formy przejęcia tego długu, a nawet co do stosunkowej jego wysokości, wszelako gabinet florencki stawił warunek, aby umowa w tej mierze ostateczna podpisaną była przez bezpośrednich pełnomocników włoskiego i rzymskiego. Dwór rzymski na taki warunek nie przystaje, jako będący ustępstwem na rzecz zasady uznania Włoch. Ostatnie doniesienia mówią nawet, że kardynał Antonelli żąda wypłaty bezzwłocznej czterech piątych kapitału wraz z zaległemi procentami od czasu wcielenia krajów papieskich do Królestwa Włoskiego. Nastąpić to zaś ma za pośrednictwem Francyi.

Według doniesienia z Stambułu z 23go grudnia, Dżemil pasza powiózł wicekrólowi Egipskiemu hat sułtański wyrażający zadowolenie z zarządu Egiptu. Serdar-Ekrem Omer pasza, ma być mianowany naczelnym rządcą ejaletu utworzonego z paszalików Macedońskiego, Tesalskiego, Epirskiego i Rumelskiego ze stolicą w Monastyrze.

Jenerał Canseco niedługo dzierżył prezydencyą rzpltej Peruwiańskiej; jen. Prado objął po nim rządy, ale je zlał na jen. Castillę, prezesa kongresu i gorliwego propagatora wojny z Hiszpanią. Mowa tronowa królowej Izabelli wskazywała też wojnę jako nieuniknioną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Paryż 1 stycznia po południu. W Tuilleryach odbyło się dzisiaj zwykłe przyjęcie noworoczne. Na wyrażone przez Nuncyusza apostolskiego życzenia odrzekł Cesarz mniej więcej w tych słowach: „Rzuciwszy okiem na przeszłość, szczęśliwi jesteśmy, że widzimy, jak ludy i monarchowie zbliżają się do siebie we wspólnym celu postępu i cywilizacyi“. Ogólne wrażenie słów cesarskich było wielce zadawalniające. *La Presse* donosi, że Cesarz, długo zatrzymał przy sobie członków ciała dyplomatycznego i do każdego posła kilka słów przemówił. Podczas przyjęcia hr. Walewskiego i deputacyi Ciała prawodawczego oświadczył cesarz iż z przyjemnością przyjmuje hołdy *(hommages)* jako dowody zgody, która powinna istnieć między wielkiemi ciałami politycznemi cesarstwa, a która tworzy szczęście ojczyzny. Zapewniają, że Ciało prawodawcze ma być zebrane d. 22 lub 29 stycznia.

Petersburg 1 stycznia. Następujące przepisy postępowania wydane zostały dla nowych gubernii zachodnich (tj. dla krajów polskich zabużańskich): Osobom pochodzenia polskiego zakazuje się nabywać własność ziemską na wszelkiej drodze, wyjąwszy w razie prawnie służącego im dziedzictwa; wszakże polscy właściciele ziemscy nie przekonani o udział w powstaniu, nie są obowiązani sprzedawać swoją własność ziemską. Środki te nie rozciągają się do właściwego Królestwa Polskiego.

Kursa. Wiedeń 30 grudnia godzina 2 popołudniu. Metaliki 62 75. — Pożyczka narod. 66.05. — Losy z r. 1860 84·10. — Akcye banku 759. — Akcye kredyt. 150·50. — Londyn 104. — — Srebro 104·35. — Dukat 5.—

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA:
Kazimierz Mazłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Wyszedł

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie w formacie arkuszowym, **po cenie 25 centów.**

Kalendarz chromolitografowany

po cenie 50 centów.

Magazyn ***J. S. Jürgensa* we Lwowie,**

przy ulicy Halickiéj,

poleca swój znaczny wyrób najświeższych i najgustowniejszych towarów galanteryjnych *stósownych na podarki zbliżających się Świąt Nowego Roku,* jako to: Mydła angielskie i francuzkie, Parfumerye, Skórzane wyroby w najnowszym guście, Portmonnty, Cygarniczki, Albumy, Portofolie, Tabakierki damskie i męzkie z urządzeniem do podróży, Kufry, Wyroby kartonażowe, Wyroby drewniane z okuciami bronzowanemi i z kości słoniowéj, Różne oprawy obrazów i fotografij, — Wielki wybór najnowszych biletów z powinszowaniami, i zaproszeniami, orderów kotylionowych, jako też papierów listowych z fabryk krajowych i zagranicznych, oraz wszelkich przyborów do pisania, rysowania i malowania. (3534-2-3)T

Obwieszczenie.

L. 18.819

Pomimo zawiadomienia na kwitach przez sekwestratorów stronom wydanych zamieszczonego, iż strony jakiekolwiek należytości do rąk sekwestratorów płacące w ciągu dni czternastu po wymianie kwitu przez sekwestratora wydanego na kwit kassowy zgłosić się do sekwestratora mają — strony opłacające należytości do rąk sekwestratorów po kwity kassowe do nich się wcale nie zgłaszają, i w skutek tegoż już obecnie po kilka tysięcy kwitów kassowych w rękach sekwestratorów się znajduje. — Gdy okoliczność ta stać się może powodem wielu zawikłań i sporów między stronami i sekwestratorami, przeto Magistrat widzi się spowodowanym wezwać niniejszém wszystkie strony, które jakiebądź należytości do rąk sekwestratorów opłacały, aby się po wymianie kwitów przez sekwestratorów im wydanych na kwity kassowe najdalej po koniec Marca **1866** r. do tychże sekwestratorów każdego dnia o godzinie 5téj po południu do Biura sekwestratorów w domu pod No. **116** przy ulicy Kanonicznej zgłosiły, gdyż po upływie tego terminu wszystkie kwity kassowe u sekwestratorów obecnie się znajdujące w Archiwum Magistratu złożone zostaną.

Kraków dnia 7 Listopada 1865 r.

(3849-1-3)

W Zakładzie gimnastycznym

Nowy Świat N. 7,

przerwane z powodu Świąt ćwiczenia rozpoczną się we **Środę** to jest **3 Stycznia 1866 r. w Sali opalanéj** — i odbywać się będą w **Poniedziałki, Środy i Piątki** od godziny **11** do **1** z południa, zaś od **4éj** do **7éj** wieczór przy oświetleniu.

Wysłużony żołnierz, Polak, biegły w gimnastyce i pływaniu, znajdzie przy Zakładzie stałe pomieszczenie.

Kraków dnia 30 Grudnia 1865.

(3850-1-3) ***F. Tuszyński.***

Ostrzeżenie.

Doszło do mojej wiadomości, że w obiegu znajdują się moje weksle. — Oświadczam niniejszem i przestrzegam interesowanych, że tych mniemanych mych weksli wypłacać nie będę, a to z téj prostej przyczyny, że tych nigdy w życiu mojem niewystawiałem; ogłaszam je oraz niniejszem za fałszowane, jako też niemniej, że w danym razie zbrodniarza, fałszerza na drodze sądowej ścigać będę.

Jasło dnia 27 Grudnia 1865.

(3846--3) ***Józef Kotarski***

Mającym chęć nabycia weksli od Franciszka Ciszewskiego na osobę podpisanego oświadczam, że żadnych weksli nie wystawiałem, a rewersiki sądownie są zakwestyonowane.

Kraków dnia 23 Grudnia 1865.

(3845--3) *Franciszek Jakubowski.*

Ogrodnik praktycznie uzdolniony w ogrodniczym zawodzie pod każdym względem — 36 lat liczący, przy czerstwem zdrowiu, żonaty a bez familii, — który po największéj części w Niemczech zawód swój przesłużył, prowadząc sam na wielką skalę ogrodnictwo, — zaopatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje stałego i odpowiedniego miejsca, zaraz lub od 1go Kwietnia 1866.

Bliższa wiadomość na listy frankowane pod lit. ***S. Z.*** poste rest. ***Biała.*** (3840--2)

Poszukuje się **mieszkania** w Krakowie, położonego w dobrem miejscu, składającego się z dwóch pokoi, z kuchnią, stajnią dla dziesięciu krów, z piwnicą i strychem. — Bliższa wiadomość w Administracyi Czasu. (3827--3)

Z dniem dzisiejszym nowo otworzony

HANDEL
TOWARÓW ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH,

oraz

żelaza kutego i walcowanego w sztabach, lanego,

stali krajowéj i angielskiéj, **blachy** ślusarskiéj i blacharskiéj białéj i mosiężnéj, — **narzędzi** dla rękodzieł jak i dla gospodarstwa miejskiego i wiejskiego, — również Skład **Samowarów** rosyjskich, — **pił** tracznych, — **nożów** do sieczkarń, **pilników, hebli, brzytew i scyzoryków** angielskich **po cenach stałych** — zaś **garnki, rądle, rynki, kociołki, wanienki** lane i pobielane **po cenach fabrycznych** według cenników oryginalnych, tak samo **śruby i nity** żelazne.

HERBATĘ CHIŃSKĄ

lądem sprowadzaną, która nie była na Aukcyi londyńskiéj, polecam Szanownéj Publiczności.

Nadto mając rozgałęzione stosunki z fabrykami i domami handlowemi, podejmuję się wszelkiego rodzaju komisów i sprawunków.

Tadeusz Tarasiewicz,

w Rynku, w dawnym lokalu *Hahna.*

Kraków dnia 2 Stycznia **1866** r. (89-1-)

LITOGRAFIA „CZASU“ M. SALBA w KRAKOWIE.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, że od 1go Sierpnia r. b. wydzierżawiłem Litografię „Czasu,“ w skutek czego istniejąca firma opiewa:

Litografia „Czasu“ M. Salba.

Polecam się przeto do wykonania wszelkich robót litograficznych tak pisemnych jak i rysunkowych, na czarno lub kolorowo, tak z dzieł sztuki, jak:

Rycin, Widoków, Portretów itp.,

jako też wyrobów do zwykłego użycia, jakiemi są: **dyplomy, podobizny, wzory kaligraficzne, tablice archeologiczne i numizmatyczne wszelkiego rodzaju tabele, adresy, rachunki i noty kupieckie, akcyo, okólniki, cenniki, weksle, winiety, sygnatury, etykiety i znaki towarowe** dla Kupców, Aptekarzy, i Fabrykantów, **programy, bilety wizytowe, napisy i nagłówki, papier listowy z widokami, cyframi itp.,**

z tem zapewnieniem, że uzyskawszy doborowych pracowników i zaprowadziwszy wszelkie najnowsze ulepszenia, dołożę jak najusilniejszego starania, i będę w możności co do spiesznego i gustownego wykonania robót wszelkim słusznym wymaganiom, tak szanownych Zamawiających, jako też teraźniejszego postępu sztuki zupełnie odpowiednich, mając nadzieję, że moje usiłowania doznają tych samych względów jakiemi Litografia „Czasu“ dotąd była zaszczycaną. W tym roku jak i lat poprzednich wyszedł

Kalendarz chromolitografowany na rok 1866,

po cenie 50 centów.

Bilety wizytowe

są odtąd do nabycia po cenie zniżonéj, mianowicie:

100	biletów z pojedynczym napisem	1 złr.	50 cent.
100	dto z dłuższym dto	1 złr.	75 cent.
100	dto dto dre i z herbem	2 złr.	— cent.
100	dto z napisem w 3 wierszach	2 złr.	— cent.

200 biletow od razu zamówionych jeszcze taniéj.

Zamówienia wszelkich robót litograficznych przyjmują **w Krakowie *Litografia „Czasu“ M. Salba,*** przy ulicy Różanéj pod L. 413.

we Lwowie *Ignacy Hercok* w Ajencyi „Czasu,“ plac Halicki N. 1.

Kraków dnia 15 Grudnia 1865. (3805-3-) ***M. Salb.***

F. HOINKES

we LWOWIE, w Rynku pod L. 173,

poleca swój Skład prawdziwej chińskiej

HERBATY

najlepszej jakości i po najumiarkowańszych cenach.

			złr.	cent.
	Herbata czarna:			
Nr.	I.	Congo	1 złr.	20 cent.
„	II.	Souchong przednia	1 „	60 „
„	III.	detto najlepsza	2 „	— „
	Herbata Pecco:			
„	IV.	Przednia	2 „	40 „
„	V.	Przedniejsza	3 „	— „
„	VI.	Najlepsza	4 „	— „
	Prawdziwa Herbata karawanowa:			
„	VII.	Przedniejsza	5 „	— „
„	VIII.	Najlepsza	6 „	— „
	Herbata zielona:			
		Gumpowder perłowa	4 „	— „

Nadzwyczajny odbyt podaje mi sposboność każdego czasu świeżo sprowadzoną herbatą służyć, a ceny położyłem tak umiarkowane, że mój skład Herbaty najtańszym nazwać można. Oprócz tego, biorącemu większą ilość, przynajmniej 10 funtów zaraz, dodaję 1 funt bezpłatnie. (37-1-6) T

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najakuratniej.

Wszystkie powyższe gatunki Herbaty są świeżo sprowadzone.

OGŁOSZENIE.

Podpisana Dyrekcya **Towarzystwa asekuracyjnego „VICTORIA“** z jednéj strony, a pan **Filip Batschis** z drugiéj strony, podają niniejszem do publicznéj wiadomości, że zawarłą między sobą **ugodę względem jeneralnéj Ajencyi** dla Szląska i Galicyi zachodniéj w Krakowie, w skutek obopólnego porozumienia się, z dniem dzisiejszym rozwięzują.

Klausenburg dnia 25 Listopada 1865.

Dyrekcya Towarzystwa asekuracyjnego „VICTORIA.“

Dyrektor: ***Köváry*** w. r. Kierujący Dyrektor: ***L. Galgóczy,*** w. r.

Filip Batschis, w. r. (3828-3)

Na 17.600 losów wypada 17.600 wygranych

przez rząd urządzonéj i zaręczonej nowéj Loteryi srebrnéj.

Główna wygrana wynosi 175.000 złotych w srebrze.

Oprócz tego muszą w kilku miesiącach niezawodnie być wyciągnięte następujące wygrane: złr. 105.000, złr. 70.000, złr. 35.000, złr. 17.500, złr. 14.000, złr. 10.500, złr. 8.750, złr. 7.000, złr. 5.250, złr. 3.500, złr. 2.625, 105 po złr. 1.750 itd. itd.

Najbliższe ciągnienia nastąpią:

dnia 9 Stycznia, 2 Lutego, 26 Lutego, 22 Marca 1866.

Jeden los oryginalny (nie promesa) kosztuje 9 złr. w banknotach.

Ponieważ za każdy wyciągnięty numer daje się nowy los, nastręcza się sposobność jednorazową wkładką trafienia 4 razy największéj wygranéj.

Za nadesłaniem należytości uskuteczniają się wszelkie zamówienia jak najpunktualniéj, a listy ciągnienia przesyłają się franco i bezpłatnie.

„Carl Hensler in Frankfurt a. M.

(3639-2-4) **Banquier.“**

LA MAISON

„Moritz Sachs“

Ring 32 à Breslau.

a reçu toutes les nouveautés en fait de **confections, soieries, robes de bal, lainages, lingeries, broderies** etc.

La nouvelle diminution des impôts et le cours favorable des Banknotes autrichiennes facilitent énormement les relations avec la Galicie.

On est prié d'adresser les commandes par la maison F. A. Wolff à Cracovie ou directement par poste à la maison.

Moritz Sachs „bazar“, fournisseur royal

(3775-3-4)T à Breslau Ring 32.

Ważne doniesienie dla wszystkich,

którzy przymuszeni są głos swój natężać, lub wystawieni są na częste niepogody.

Po największéj części przyczyną *zapalenia krtani i gardła* jest *zaniedbanie kataru,* a z tych zapaleń powstają często suchoty gardlane. Jako srodek zaradczy przy zaziębieniu się jest

prawdziwy

biały Syrop piersiowy G. A. W. Mayera

nieocenionéj wartości, gdyż używanie tegoż syropu zapobiega śmierci lub powolnemu a długiemu wynędznianiu i dopomaga do wyzdrowienia.

Prawdziwy po cenie: **flaszka cała po 3 złr.** — pół flaszki po 1 złr. 50 c. — z opakowaniem o 20 c. więcej. Utrzymują:

W KRAKOWIE jako główny Skład na całą Galicyę pan ***E. Stockmar,*** aptekarz „pod Złotym Słoniem,“ oraz w Zaleszczykach p. *Józef Kodrębski.* (35-1-)

Ceny zniżone!

W Składzie moim przy ulicy Sławkowskiéj „pod Trzema Gwiazdami:“

Nafta	Nr. **1**	(salonowa)	funt	26 c.
dto	„ **2**	(żółtawa	„	24 „
dto	„ **3**	dto	„	20 „

(3833 3) ***F. Bielański.***

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p Brunona Miczyńskiego. (14-9)T

110.000 talarów

w monecie pruskiéj, jak najwyższa wygrana.

Tylko 6 złr. w b. a.

kosztuje

oryginalny los udziałowy Państwa

na już

dnia 10 Stycznia 1866.

rozpoczynające się ciągnienie **poręczonego od wysokiego tutejszego Rządu Najnowszego wielkiego**

Losowania pieniężnego.

Cały kapitał zakładowy spłaca się w przeciągu czterech miesięcy za pomocą wygranych.

Wszystkie numera bez wyjątku zostaną wyciągnięte.

Pomiędzy 14.800 wygranemi, znajdują się główne trafne po **talarów 110.000, 85.000, — 80.000, — 70.000, — 65.000, — 60.000, — 50.000 — 30.000, — 25.000, — 20.000, — 15.000 itd. itd., — które niewątpliwie wygrane być muszą.**

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości, a zarazem dołącza się bezpłatnie jeden egzemplarz planu gry. Po ukończonem ciągnieniu otrzymuje każden udział biorący urzędowy wykaz, a wygrane przesyłają się gotówką. (3837-5-5) T

Gdy prawdopodobnie polecenia będą bardzo liczne, uprasza się **o jak najprędsze udawanie się wprost** pod adresem:

L. Steindecker - Schlesinger,

Bank - et Wechsel-Geschäft in Frankfurt am. M.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

(17-7-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyteczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36, w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego;* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.*

HANDEL
Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39, w domu Wgo *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej (36-1-T)

karawanowej z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplumbowanych po, ¼ ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

Dnia 24 w Niedzielę po południu zginął lub jest przytrzymanym na Woli Justowskiéj wyżeł trzechletni sierci szaréj Łaskawy znalazca lub posiadacz tegoż zechce za stósownem wynagrodzeniem zwrócić go właścicielowi przy ulicy Szewskiéj No. 223 w składzie Tytoniu.

(3847-2-3)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 stycz.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	115	112
„ nowe obr. „	123	120
Listy zast. pol. bez k.	84	82
Banknoty pol. 100 złr.	496	486
Ruble ros. za 100 rsr.	137	134
Talary prs. za 100 złr.	97	96
Bankn. prus. 150 tal.	157	154
Srebro nowe austr.	105½	104½
Dukat ważny	5 —	4 90
Napoleon d'or	8 45	8 30
Półimperyały rosyjs.	8 65	8 50
Listy galic. nowe z k.	67 50	66 50
„ „ stare „	70 75	69 75
Oblig. indem. „	69 —	68 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	184	181

Wiedeń 30 gr. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	62 90
5% Pożyczka narod.	66 —
Akcye banku wied.	756 —
„ „ kred.	151 40
Losy 5% z r. 1860	83 70
Srebro	104 —
Londyn 10 fnt. szter.	103 80
Dukat pojedynczy.	4 98

Wiedeń 29 grud.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	58 85	58 70
„ Pożyczka narod.	65 40	65 30
„ Metaliki na m. k.	62 20	61 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	83 —	82 —
„ „ „ czeskie	85 —	83 —
„ „ „ węgiers.	69 50	69 —
„ „ „ chor. ib.	70 —	69 —
„ „ „ galicyjs.	67 75	67 25
„ „ „ bukow.	64 50	63 50
„ „ „ siedmgr.	64 50	63 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 80	87 60
4% Galicyjskie	67 —	66 —
5½% Węgiersk. los.	75 —	74 50
5% Boden Cr. austr.	90 50	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	139 50	138 50
„ „ „ 1854	80 25	79 75
„ „ „ 1860	83 20	83 —
„ „ „ 1864	76 90	76 70
„ Como-Rente	18 25	17 75
„ Kredytowe	116 50	116 —
„ tryest na 4½%	109 50	108 50
„ żegl. par. na D.	76 50	76 —
„ ks. Esterhaz.	—	—
„ Księcia Salm.	28 —	27 50
„ „ Palfy	22 50	22 —
Losy ks. Klary	23 —	22 50
„ hr. St. Genois	23 —	22 50
„ miasta Budy	22 —	21 —
„ ks. Windischgr.	15 50	15 —
„ hr. Waldstein	17 —	16 —
„ hr. Keglevich	12 50	12 —
„ Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	753 —	751 —
Zakładu kredytowego	148 60	148 40
Żeglugi par. na Dunaju	439 —	437 —
Kolei półn. Ferdynan.	164 —	163 80
„ rządowej fr.-a	171 80	171 60
„ zachodniej c. El.	120 50	120 —
„ Pardubickiej	109 —	108 50
„ Południowej	180 —	179
„ Galicyjskiej	181 75	181 25
Czerniowiec. z wpł. 50%	57 —	55 —

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	87 40	87 30
Augsg. 100 zł. nr.	4	87 50	87 50
Berlin 100 t al.	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	87 60	87 60
Hamb. 100 mark.	4½	77 40	77 25
Londyn 100 fun.	4	103 70	103 70
Paryż 100 frank.	3	41 25	41 15

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	—	—
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	4 99	4 98
„ „ obrączk.	4 99	4 98
Złoto al marco	4 97	4 95
Napoleondory	8 43	8 41
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 85	8 80
Luidory (niemieckie)	8 60	8 55
Suwereny angielskie	10 57	10 52
Imperyały rosyjskie	8 67	8 62
Srebro	104 —	103 90
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 55½	1 54½
Pruskie bilety kas.	1 56½	1 55½

Lwów 29 grudnia	żądają	płacą
Dukat	5 —	4 94
Półimperyał rosyjski	8 70	8 50
Rubel srebr. rosyjsk	1 62	1 59
Talar pruski	1 57	1 55
Listy gal. b: kup. w. a.	67 5	66 42
„ „ „ m. k.	70 9	69 62
Obligi indem. b. kup.	68 13	67 50
Akc. kol. gal. b. kup.	187 50	185 33

Warsz. 30 grud.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	82 50	—
kupon. „		1 —
Listy zast III okr. „	12 58	12 53
kupon „	—	— 1⅓
Listy likwidacyjne	—	—
kupon „	—	—
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	80 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	70 25	69 67
5% Pożyczka loteryjna	111 50	111 —

Wrocł 30 grud.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	96½	96 1/7
Polskie bilety bank.	79 1/7	78 7/12
„ Listy zastaw.	—	66
Poznań, List. zast. 4%		—
„ „ „ 3½%		—

Paryż 30 grudnia		
Renta 3%	68	19

Londyn 30 grudn.	
Konsols	87¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;

do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;

do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*